ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA
VOL. VIII, 5 SECTIO G 1961

Z Katedry Teorii Państwa i Prawa UMCS
Kierownik: prof. dr Grzegorz Leopold Seidler

Leszek KASPRZYK

Doktryna polityczna Herberta Spencera

Политическая доктрина Герберта Спенсера

The Political Doctrine of Herbert Spencer

Wśród kierunków filozoficznych i koncepcji społecznych ubiegłego stulecia system Spencera zajmuje niewątpliwie jedno z poczesnych miejsc. Nie będzie chyba przesadą, gdy stwierdzimy, że w drugiej połowie XIX stulecia, a szczególnie w ostatnich trzech dziesięcioleciach nie było bodaj tak wpływowego i poczytnego myśliciela w Europie oraz za oceanem; myśliciela, który wywołałby tak namiętne dyskusje i krytykę z jednej, a uwielbienie i zachwyt z drugiej strony. Doktryna jego, zrodzona w wiktoriańskiej Anglii, promieniowała na wiele krajów, zdobyła ogromną popularność w Stanach Zjednoczonych, odbiła się silnym echem na Ziemiach Polskich, miała wielu zwolenników we Włoszech i wpłynęła nawet na filozofię i teorię polityczną takich krajów kolonialnych jak Indie.

Pragnąc ocenić Herberta Spencera jako filozofa i teoretyka politycznego, nie sposób odizolować jego doktrynę od poprzedzających go teorii, a przede wszystkim od epoki, której był dzieckiem.

I ANGLIA EPOKI SPENCERA

Kontynuując w pewnym stopniu liberalne idee Benthama i Milla, reprezentował równocześnie Spencer tzw. radykalizm agielski, który poprzez ciągłą opozycję wobec istniejącego porządku społecznego i państwa doprowadził filozofa o wiele dalej niż klasycznych przedstawicieli liberalizmu; doprowadził go bowiem do skrajnego indywidualizmu, na pogranicze całkowitej negacji państwa. Aby zrozumieć jednak przy-

czyny, dla których doktryna jego poszła w kierunku ewolucjonizmu i indywidualizmu, a stanowisko filozoficzne cechowało agnostyczne spojrzenie na świat, nie wystarczy zbadać jego powiązań ideowych z innymi myślicielami tej epoki, nie wystarczy doszukać się wewnętrznych, subiektywnych przesłanek jego filozofii. Trzeba również, choć najogólniej, naświetlić epokę, w której Spencer żył i działał, gdyż niektóre jego koncepcje mogą znaleźć wyjaśnienie w sytuacji ekonomicznej i politycznej ówczesnej Europy, a szczególnie Anglii.

Rok 1820, w którym Spencer przyszedł na świat, zastał Anglię w szybkim rozwoju ekonomicznym. Ani odpadnięcie od korony brytyjskiej Stanów Zjednoczonych, ani wojna z Francją i napoleońska blokada nie zdołały przeszkodzić rozwojowi życia gospodarczego Anglii. Wiek XVIII doprowadził do wielkiego wzrostu dochodu narodowego kraju i wg statystyk angielskich wynosił w roku 1688 ok. 48 milionów funtów szterlingów, w roku 1770 ok. 120 milionów funtów, a w roku 1812 — 430 milionów funtów szterlingów.

Liczba ludności wynosiła zaś: w roku 1688 — 5 500 000, w roku 1770 — 7 428 000, a w roku 1821 — 12 000 000 [1] — uległa więc w ciągu 150 lat zaledwie podwojeniu.

Rewolucja przemysłowa wywołała również poważne zmiany w strukturze społecznej ludności Anglii. Z jednej strony można było zaobserwować w tym czasie duży ruch ludności z południa na słabo dotychczas zaludnioną północ kraju, z drugiej strony rozpoczął się silny ruch ze wsi do miast.

Według pracy Kinga *Natural and Political Observations* w końcu XVII wieku ludność wiejska stanowiła w Anglii ok. 80%. Natomiast A. Young w wydanej w roku 1771 pracy *A Six Months Tour through the North of England* szacuje odsetek ludności wiejskiej już tylko na 50%; w roku zaś 1821 ludność zatrudniona w rolnictwie stanowi zaledwie 33%. W związku z tym stoi fakt, że w ciągu XVIII wieku i początku wieku XIX wyrosło szereg dużych przemysłowych miast angielskich, jak Manchester, Liverpool i inne. Liczby dotyczące wzrostu ludności w tych miastach przedstawiają się następująco:

	rok 1688	rok 1760	rok 1816
Manchester	6 000	40 000	140 000
Birmingham	4 000	30 000	90 000
Liverpool	4 000	35 000	120 000
Sheffield	4 000	25 000	60 000
Leeds	7 000	—	75 000 [2]

[1] Dane wg M. Beera: *Geschichte des Sozialismus in England.* Stuttgart 1913, s. 36.

[2] Podaję za Beerem: *op. cit., s. 36.*

Burzliwemu rozwojowi gospodarki narodowej towarzyszyło jednak coraz głębsze rozwarstwienie społeczeństwa i pauperyzacja jego uboższej części. Ceny artykułów żywnościowych poszły mocno w górę, wysokość płacy roboczej zaczęła się kształtować wg ceny zboża, a walka klasowa między proletariatem i burżuazją zaostrzyła się. W latach 1760—1820 realne zarobki robotnicze spadły o blisko 33%, mimo że płaca nominalna wzrosła w tym czasie prawie o 100%. Dla zdobycia środków zapewniających minimum egzystencji pracowały w fabrykach całe rodziny z nieletnimi dziećmi włącznie w warunkach urągających wszelkiej higienie i bezpieczeństwu pracy. Dla ochrony dzieci zatrudnionych w przemyśle parlament wydał w roku 1802 ustawę znaną pod nazwą „Morals and Health Act" — pierwszy tego rodzaju akt parlamentarny, który zresztą pozostał na papierze.

W takiej sytuacji gospodarczej, kiedy sprzeczności kapitalizmu dały już mocno znać o sobie, rozwijał się w drugiej połowie XVIII wieku i w początkach wieku XIX utopijny socjalizm angielski, oparty na wierze w naturalne prawa człowieka i normy etyczne. Wiara ta wyrastała z przekonania, że jedynym tytułem do prawa własności jest praca i wobec tego korzystanie z własności przez niepracujących jest naruszeniem prawa natury. Reformy społeczne, zdaniem utopistów, winny być wymierzone w kierunku odrodzenia tak pojętego prawa natury. Do grupy tego kierunku ideologów należy zaliczyć Spence'a i Godwina [3]. Nieco później rozpoczyna swą wielostronną działalność najwybitniejszy spośród socjalistów angielskich tej epoki — Robert Owen.

W czasie, kiedy urodził się Spencer, Anglia była już krajem przemysłowym, w którym przemysł zajmował coraz bardziej dominującą pozycję. W roku 1821 Londyn liczył już ok. 1 400 000 mieszkańców, a kiedy filozof osiągnął 21 rok życia, obok dwumilionowego Londynu istniały w Anglii dwa miasta trzystotysięczne (Liverpool i Manchester), a dalsze trzy liczyły ponad 100 tysięcy mieszkańców (Birmingham, Leeds, Sheffield). Rozwój przemysłu szedł w parze z rozpowszechnionym szeroko a przyjętym od francuskich fizjokratów hasłem *laissez faire laissez passer*, co w połączeniu z demokratycznymi ideami politycznymi, wywodzącymi się jeszcze od Locke'a, dało podłoże do rozwoju angielskiego l i b e r a l i z m u.

---

[3] Szczególną postacią był Tomasz Spence (1750—1814), działacz robotniczy i autor broszur socjalistycznych *Rights of Infants* (1797) oraz *The Restorer of Society to its Natural State* (1801). Po śmierci Spence'a zwolennicy jego założyli organizację pod nazwą „Spencean Philanthropist", która wpłynęła w pewnym stopniu na działalność Roberta Owena.

Rozwój liberalizmu

Thomas Neill, profesor amerykańskiego uniwersytetu w St. Louis, w pracy poświęconej doktrynie liberalnej pisze: „...dziewiętnasty wiek był wiekiem liberalizmu w historii Zachodu, wiekiem, w którym, jak nigdy przedtem ani potem, dominowała klasa średnia, która osiągnęła zwycięstwo w roku 1830 i której przemożny wpływ trwał aż do wybuchu pierwszej wojny światowej" [4]. Rozwój gospodarki angielskiej w pierwszej połowie XIX wieku odbywał się bowiem w walce przemysłowców, dążących do maksymalnej swobody ekonomicznej i pełnej wolnej konkurencji, z nieśmiałymi próbami ingerencji państwa, które zmuszone było wskutek ciężkiej sytuacji klasy robotniczej do wydawania pewnych ustaw, biorących w obronę najbiedniejsze warstwy społeczeństwa. Chodzi tu przede wszystkim o tzw. „Poor Laws" oraz „Corn Laws" [5].

Rozwój liberalizmu angielskiego postępował naprzód nie tylko dzięki przedstawicielom klasycznej ekonomiki angielskiej — Adamowi Smithowi i Dawidowi Ricardo, lecz również dzięki grupie myślicieli, w literaturze angielskiej nazywanych często „radykałami filozoficznymi" [6]. Grupa ta stworzyła teorie, które weszły w skład liberalizmu. To właśnie partia Whigów, czyli liberalna, przyjęła doktrynę radykałów, zmodyfikowała ją odpowiednio i przekazała historii jako klasyczny liberalizm kompromisu epoki wiktoriańskiej.

Do czołowych tzw. radykałów tej epoki można zaliczyć ojca utylitaryzmu, Jeremiasza Benthama, który wpłynął w ogromnym stopniu na reformę prawa w Anglii w XIX stuleciu, Tomasza Malthusa, którego teorie ludnościowe stanowiły hamulec dla optymizmu liberałów, Jamesa Milla — popularyzatora Benthama i Ricarda, Franciszka Place'a — organizatora politycznego ruchu radykałów. Za radykalnymi teoriami występowoli wówczas w parlamencie angielskim tacy ludzie, jak: historyk Grote, który prowadził długą kampanię za tajnym głosowaniem, Romilly — reformator prawa w duchu bethamowskim oraz Chadwick — wybitny działacz polityczny. Ludzie ci sformułowali i głosili doktrynę, która właściwie pokrywała się z programem liberałów.

Radykałowie byli równocześnie zdecydowanymi racjonalistami, odrzucającymi wszelkie metafizyczne rozważania, tak modne wówczas, np. w Niemczech. Wolność pojmowali jako wyzwolenie człowieka z wszystkich ograniczeń zewnętrznych w wyborze największej przyjem-

---

[4] T. P. Neill: *The Rise and Decline of Liberalism.* Milwaukee 1953, s. 77.

[5] Tak zwane „Corn Laws", czyli ustawy zbożowe, odnosiły się do ceł na rozmaite rodzaje zbóż.

[6] Patrz praca Neilla: *op. cit.* oraz F. Barkera: *Political Thought in England 1848—1914.* Londyn 1954.

ności czy najmniejszej przykrości. Wolność była ich celem, choć odrzucali woluntarystyczną koncepcję wolnej woli człowieka. Byli reformatorami, którzy chcieli zmienić stosunki społeczne dwoma drogami, tj. poprzez roformę prawodawstwa i wychowania. Prawo — mówili — trzeba tak zreformować, aby stworzyć zwarty i przejrzysty system prawny, zrozumiały dla każdego i akceptowany powszechnie, choćby z uwagi na jego użyteczność. Wierzyli, że poprzez prawodawstwo można stworzyć takie stosunki, w których zdolne i pracowite jednostki będą mieć najlepsze warunki rozwoju, a lenistwo i nieudolność będą tępione.

Wychowanie i wykształcenie — głosili radykałowie — powinno przeobrazić człowieka i uczynić go „kalkulującą maszyną", co z kolei pozwoli postępować mu w oparciu o racjonalne motywy. Doktryna radykałów angielskich przepojona była utylitaryzmem, który stał się częścią składową liberalizmu.

W dziedzinie etyki utylitaryzm znalazł najpełniejszy wyraz u Jeremiasza Benthama, który pisał: „Przyroda podporządkowała ludzkość władzy dwóch panów, przykrości oraz przyjemności. To właśnie one wskazują nam, co powinniśmy robić jak również decydują o tym, co zrobimy. Z jednej strony kryterium dobra i zła, z drugiej łańcuchy przyczyn i skutków są przywiązane do ich tronu. One rządzą wszystkimi naszymi czynami, słowami i myślami" [7].

To wstępne oświadczenie Benthama w jego pracy o moralności i prawie stanowiło zwrot w etyce XIX wieku. Moralność zaczęła być rozumiana jako coś w rodzaju rachunku matematycznego, przy czym przyjemność uznawano za dobro, do którego należy dążyć, a przykrość za zło, którego trzeba unikać. Znalazło to potem odzwierciedlenie, aczkolwiek w zmienionej formie, w filozofii Herberta Spencera.

Na tej utylitarnej podstawie radykałowie benthamowscy proponowali przeprowadzenie szeregu reform politycznych. Nie sama forma rządu była dla nich najważniejsza; większą uwagę przypisywali raczej jego funkcjonowaniu. Należałoby chyba zgodzić się z Neillem, że doktryna Benthama i jego następców odpowiadała ówczesnym klasom średnim w Anglii [8]; to samo zresztą twierdzi Dicey w swojej pracy na temat prawa i opinii publicznej XIX wieku [9]. W ten sposób tzw. radykałowie stawali się liberałami przez utożsamienie interesów wszystkich z interesami tzw. *middle class*.

---

[7] J. Bentham: *Introduction to the Principles of Morals and Legislation.* [w:] *The Works of Jeremy Bentham.* T. I, Edynburg 1843, s. 1.

[8] Neill: *op. cit.*, s. 88 i n.

[9] A. Dicey: *Lectures of the Relation between Law and Public Opinion in England during the Nineteenth Century.* Londyn b. r., s. 187.

W duchu tym pisał James Mill, podobnie, choć już z wyraźnym obliczem liberała, czynił to jego syn, John Stuart Mill. Kiedy zaś wyrosły z radykalnych tradycji liberalizm angielski był już silny i okrzepły, pojawia się na firmamencie filozofii i myśli społecznej nowy człowiek, który w swych poglądach pójdzie znacznie dalej i powiąże je w olbrzymią syntezę rozwoju całej rzeczywistości. Człowiek ten z jednej strony podejmie kontynuację liberalnych koncepcji pierwszej połowy XIX wieku, przy czym doktryna społeczno-polityczna stanowić dlań będzie nie podstawę, lecz raczej ukoronowanie ewolucjonistycznego systemu filozoficznego, opartego na naukach przyrodniczych i darwinizmie. Tym wszechstronnym filozofem, mistrzem syntezy i socjologiem zarazem — był Herbert Spencer.

Polityka angielska w epoce wiktoriańskiej

Życie i działalność Spencera przypada niemal dokładnie na okres panowania królowej Wiktorii [10] — okres długi, w którym Anglia stała się potęgą przemysłową, a polityka zagraniczna tego kraju umacniała wpływy imperium w różnych częściach świata.

Politykę zagraniczną tego okręgu można by, idąc za Fayem [11], podzielić na dwa okresy: erę Palmerstona [12] od roku 1830 do wojny francusko-pruskiej oraz erę Salisbury'ego [13] i Greya [14] od roku 1885. Między tymi dwoma okresami znajdował się trzeci, związany głównie z postacią Gladstone'a [15] i Disraeliego [16].

Lord Palmerston kierował sprawami zagranicznymi prawie przez cały czas, począwszy od roku 1830 aż do swej śmierci w roku 1865.

---

[10] Królowa Wiktoria (1819—1901) panuje w latach 1837—1901. Popierała imperialistyczną politykę Disraeliego.

[11] C. R. Fay: *Life and Labour in the Nineteenth Century.* Cambridge 1920, s. 111.

[12] Henry John Palmerston (1784—1865), początkowo poseł z ramienia partii Torysów, przyłączył się później do Whigów. W latach 1830—34, 1835—41, i 1846—51 był ministrem spraw zagranicznych, a w okresie 1859 do 1865 premierem. Wspierał europejski liberalizm, bronił niezależności Belgii i Danii.

[13] Robert Salisbury (1830—1903) — przywódca konserwatystów po śmierci Disraeliego, minister spraw zagranicznych i premier.

[14] Edward Grey (1862—1933) minister spraw zagranicznych w latach 1905—1916, liberał.

[15] William Gladstone (1809—1898) — liberał, czterokrotny premier; 1868—1874, 1880—85 1886, 1892—94, przeciwnik Disraeliego, dążył do rozwiązania kwestii irlandzkiej na zasadzie autonomii tzw. „Home Rule", zwolennik autonomii kolonii.

[16] Beniamin Disraeli, czyli lord of Beaconsfield (1804—1881) — konserwatysta. Od 1848 przywódca konserwatystów i premier. Cieszył się poparciem królowej Wiktorii, doprowadził do jej koronacji na cesarzową Indii.

Nawet wówczas, gdy nie pełnił funkcji ministra, jego wpływ na politykę był niewątpliwy. Palmerston był indywidualnością, która potrafiła konsekwentnie przeprowadzać swe zamiary w polityce, nawet wtedy, gdy narażało go to królowej Wiktorii. Królowa sprzeciwiała się np. popieraniu przez Anglię sprawy niepodległości Włoch oraz innym posunięciom, które czyniły Anglię ostoją liberalnych ruchów europejskich.

W stosunku do rosnącej na kontynencie potęgi Niemiec Anglia zachowywała ostrożną neutralność. Zachowała ją też wtedy, kiedy Niemcy napadły na Danię w roku 1863, także w trzy lata później w konflikcie prusko-austriackim i w czasie wojny prusko-francuskiej. W stosunku do Ameryki z okresu wojny domowej (1861—1863) i okresu następnego polityka rządu angielskiego była nacechowana agresywnością, ale ostatecznie i tu zwyciężył zdrowy rozsądek i duch kompromisu.

Jeśli idzie o politykę kolonialną, to właśnie w epoce wiktoriańskiej pierwsze posiadłości zamieszkałe przez ludność anglosaską uzyskały samorząd i szerokie uprawnienia. Dotyczyło to Kanady, której autonomia stała się faktem w połowie XIX stulecia, oraz Nowej Zelandii, która otrzymała własną konstytucję w roku 1852. W końcu XIX wieku powstała niepodległa federacja australijska. W południowej Afryce doszło w latach 1898—1902 do krwawej wojny z Boerami, przeciwko której sypały się protesty z wielu stron, m. in. protestował przeciw niej również i Spencer. Ostatecznie jednak i ta kolonia stała się niezależnym dominium w ramach Imperium Brytyjskiego, aby po pół wieku z górą zostać wykluczoną ze Wspólnoty za rasizm potomków, byłych chłopów holenderskich. Polityka kolonialna Anglii szła wówczas dwoma drogami: przez stopniowo nadawaną autonomię dla posiadłości zamieszkałych przez ludność białą powstały zalążki Wspólnoty Brytyjskiej; posiadłości zaś zamieszkałe przez ludność kolorową były w dalszym ciągu okrutnie wyzyskiwane, a ich mieszkańcom odmawiano wszelkich praw politycznych.

Szczególnie trudnym problemem dla wszystkich rządów angielskich była sprawa Irlandii, która z uporem walczyła o niezależność, nie bacząc na liczne ofiary i ostre represje. Liberalny premier Gladstone postawił w roku 1886 przed parlamentem sprawę autonomii Irlandii, tzw. „Home Rule Bill", lecz wskutek opozycji konserwatywnej sprawa ta została rozwiązana dopiero po pierwszej wojnie światowej.

Druga połowa XIX stulecia, a szczególnie lata po śmierci Palmerstona, to okres, kiedy angielski system dwupartyjny wszedł w fazę ostrego współzawodnictwa między głównymi wówczas siłami politycznymi, tj. partię konserwatywną i liberalną. Walka tych partii o wpływy w społeczeństwie przybrała na sile i z tego powodu, że obydwie posiadały wybitnych leaderów, którzy, reprezentując odmienne koncepcje w polityce, zajmowali na przemian fotel premiera. Liberałowie posiadali swego

szermierza w osobie Gladstone'a, o którym dość dużo pisze w swych pracach i listach Spencer; konserwatyści zaś mieli na czele wytrawnego męża stanu, reprezentującego jawnie imperialistyczną politykę Anglii w świecie — Disraeliego. Walka między obydwoma partiami i ich przedstawicielami była równocześnie walką o wpływy, o popularność w społeczeństwie i względy u królowej Wiktorii.

Gladstone i Disraeli

Kiedy w roku 1868 partia liberalna wygrała wybory znaczną przewagą głosów, konserwatywny gabinet Disraeliego ustąpił i po raz pierwszy funkcję premiera objął Gladstone. Mimo swych sześćdziesięciu lat był człowiekiem pełnym życia i wigoru. Oto jak charakteryzuje jego sylwetkę wielka historia nowożytna, opracowana w Cambridge: „Bezsprzecznie poważny i prawy, posiadał ogromne zdolności i upór. Burze, jakie wywoływały jego despotyczne metody, potrafił zwykle opanować dzięki swej osobowości. Był zaabsorbowany różnymi szczegółami konfliktu politycznego, czuły na nastroje swych zwolenników, subtelny i wieloznaczny w sposobie myślenia i mówienia, a kariera i polityka jego nosiła na sobie znamię oportunizmu, który zresztą był uczciwy. Jego postępki i wysiłki, wywoływane były zawsze, jak się wydaje, raczej bezpośrednimi potrzebami niż dalekosiężnymi celami; w polityce zagranicznej — pragnieniem unikania potrzeby interwencji, polityki, która często nie osiągała celu; w polityce wewnętrznej — pragnieniem utrzymania lub odzyskania poparcia większości" [17].

Polityka Gladstone'a nie znajdowała jednak uznania królowej Wiktorii, której znacznie bardziej odpowiadały rządy konserwatystów i ich leadera. Nie znalazły również rządy Gladstone'a zbyt łaskawej oceny w oczach historyków opracowujących nowożytne dzieje Anglii, gdyż *Cambridge Modern History* tak ocenia politykę liberałów: „...polityka zagraniczna rządu Gladstone'a, choć była prawdopodobnie sprawiedliwa, to nie cieszyła się popularnością w społeczeństwie" [18]. Wpływowe sfery angielskie obawiały się zbyt liberalnej, w ich mniemaniu, polityki Gladstone'a w koloniach oraz popierania przez jego rząd małych narodów europejskich w ich walce o równe prawa. Przede wszystkim występowały jednak energicznie przeciw jego próbom rozwiązania kwestii irlandzkiej w duchu autonomii.

W wyborach w roku 1874 zwyciężyli ponownie konserwatyści i na czele rządu stnął antagonista Gladstone'a — Disraeli. Cieszył się on szczególnymi względami królowej, która nie tylko popierała w całej

---

[17] *The Cambridge Modern History.* T. XII, Cambridge 1910, ss. 23 i 24.
[18] *Tamże*, s. 28.

rozciągłości jego politykę, lecz znajdowała się wprost pod osobistym urokiem premiera, nadała mu nawet tytuł lordowski. *The Cambridge Modern History* tak porównuje obu mężów stanu: „Nowy premier był dokładnym przeciwieństwem swego poprzednika, o wiele lepiej dostosowanym do temperamentu narodu. Gladstone był poważny i pozbawiony poczucia humoru, Disraeli ironiczny i pełen fantazji. Gladstone patrzył na rządy jedynie z punktu widzenia budżetu państwa, Disraeli posiadał żywe poczucie romantycznych aspektów pozycji Imperium Brytyjskiego... Gladstone rozpoczął działalność jako torys (konserwatysta) i został wciągnięty dzięki swej niestłumionej energi do partii reform (liberalnej), Disraeli zaczął działalność z niejasną wizją szerokiej reformy społecznej i postawił swe pierwsze kroki w polityce, popierając petycję czartystów (1839). Stał się on konserwatystą, ponieważ to, o co najbardziej dbał, było cenione przez partię konserwatywną... Gladstone zastał partię silną i zrujnował ją w ciągu 20 lat od roku 1886. Disraeli zastał partię słabą i wzmocnił ją w siłach" [19].

W gruncie rzeczy różnice programowe między liberałami i konserwatystami nie były istotne i dotyczyły tylko kwestii taktyki, jak najlepiej i najsprawniej kierować Imperium i możliwie długo utrzymać posiadłości zamorskie. Obie partie reprezentowały więc interesy imperializmu angielskiego, czego dowodem może być choćby fakt, że np. Spencer wręcz oskarżał Gladstone'a i całą partię liberalną o to, że przekształciła się stopniowo w swoje przeciwieństwo, że liberałowie stali się w praktyce konserwatystami [20]. Zatracając powoli swój społeczno-postępowy charakter, rezygnując z wielu haseł reform społecznych, zaczęła partia liberalna tracić swe wpływy w społeczeństwie, a jej miejsce zajęła nowa siła polityczna, szermująca hasłami socjaldemokratycznymi, tj. partia pracy.

Polityka ekonomiczna

Bardzo istotną rolę w polityce ekonomicznej następujących po sobie rządów angielskich w XIX wieku odgrywał system opłat celnych. W roku 1840 parlamentarna komisja do sprawy ceł importowych wprowadziła wyraźne rozróżnienie między cłami ochronnymi a innymi rodzajami opłat celnych. Komisja postanowiła obniżyć zbyt wysokie cła, które hamowały handel międzynarodowy. Ówczesny premier, Peel, zaakceptował jej wnioski [21]. W ciągu następnych sześciu lat obniżył on cła na artykuły

---

[19] *Tamże*, s. 30.

[20] H. Spencer: *The Man Versus the State. Londyn 1902*, ss. 275—295.

[21] Robert Peel (1788—1850) — konserwatysta, minister spraw wewnętrznych w latach 1828—30 i dwukrotny premier w latach 1834—35, 1841—46. Popierał wolny handel i doprowadził do obniżki ceł zbożowych.

przemysłowe o ok. 30%, a finanse państwowe ze stanu chronicznego deficytu doprowadził do stanu równowagi budżetowej.

Gladstone dokończył dzieła Peela. W latach 1853—1860 pozostałości protekcjonizmu ekonomicznego zostały zlikwidowane, a opłaty celne częściowo zniesione, częściowo znacznie obniżone. Rząd podzielał pogląd Gladstone'a, że wzrost dochodów może nastąpić poprzez zwiększenie konsumpcji i dlatego w tym kierunku szła polityka ekonomiczna państwa.

W ten sposób Anglia stała się krajem wolnego handlu. Niektórzy, jak np. Cobden, przepowiadali, że cała Europa pójdzie wkrótce w jej ślady [22]. Szkoła manchesterska, reprezentująca interesy rosnącej w siłę burżuazji przemysłowej, walczyła o supremację polityczną z arystokracją i wprowadziła w życie doktrynę *laissez faire'yzmu*, popieraną przez koła przemysłowe nie tyle z uwagi na indywidualizm Benthama i innych liberałów, ile po prostu z powodu osobistych zysków osiąganych dzięki tej polityce. Wkrótce jednak zaczęło narastać w Anglii przekonanie, że skrajny indywidualistyczny liberalizm, nie dopuszczający do jakiejkolwiek ingerencji państwa w życie gospodarcze i pozostawiający ekonomikę wolnej grze sił, prowadzi do nowego rodzaju „niewolnictwa" uboższych warstw obywateli. Powoli zaczęło rosnąć przekonanie, że państwo musi w jakiś sposób ingerować w życie społeczne dla zachowania zdrowia i żywotności narodu.

Pogląd ten jednak bardzo wolno przebijał sobie drogę poprzez mocno zakorzenione koncepcje liberalizmu ekonomicznego. Pierwszymi jego jaskółkami były takie akty parlamentarne, jak „Public Health Act" z roku 1848, rozporządzenia dotyczące ochrony dzieci pracujących w przemyśle itp. W końcu XIX stulecia klasyczny liberalizm zaczyna się przeżywać, rozwijają się natomiast rozmaite idee socjalistyczne. Pisze o tym wyraźnie Engels w przedmowie do *Położenia klasy robotniczej w Anglii* w roku 1892, że „Przełamana została zabobonna wiara w «wielką partię liberalną», która panowała nad robotnikami angielskimi przez lat blisko czterdzieści... A jeżeli w niedalekim już czasie okaże się, że ten nowy parlament nie ma co począć z panem Gladstone, a pan Gladstone z tym parlamentem, wtedy angielska klasa robotnicza będzie chyba dość mocno ukształtowana na to, by skończyć z huśtawką obu starych partii zmieniających się kolejno w rządzie i właśnie przez to uwieczniających panowanie burżuazji" [23].

---

[22] Ryszard Cobden (1804—1865) — polityk i publicysta, twórca manchesterskiej szkoły w ekonomii, domagającej się wolnego handlu, występował przeciw wojnom i wydatkom wojskowym, zwalczał cła zbożowe w ramach tzw. „Anti-Corn Law League", założonej w roku 1838.

[23] F. Engels: Przedmowa do *Położenia klasy robotniczej w Anglii*. [w:] *Dzieła wybrane*. T. II, Warszawa 1949, s. 399.

Właśnie w tym czasie kończy opracowywanie swego wielkiego systemu filozofii syntetycznej obrońca indywidualizmu i liberalizmu, twórca teorii ewolucji — Herbert Spencer.

II POWSTANIE DOKTRYNY

Kult państwa, występujący w XIX-wiecznym heglizmie czy XX-wiecznym faszyzmie, związany był zawsze z militaryzmem i apologią wojen. Filozofia zaś, której centrum zainteresowań stanowiła jednostka, była związana z racjonalizmem, industrializmem i zdecydowanym pacyfizmem. Korzenie doktryny indywidualistycznej wyrastają z przesłanki o równości wszystkich ludzi, gdyż każda istota ludzka obdarzona jest rozumem.

Elementy indywidualizmu zaczęły się rozwijać w okresie rewolucji przemysłowej, kiedy jednostka (przedsiębiorca) podejmowała dobrowolne ryzyko ekonomiczne prowadzenia swego przedsiębiorstwa. Duch indywidualizmu przenikał wszystkie dziedziny życia i myśli: agnostycyzm w religii, empiryzm w filozofii, utylitaryzm w etyce, *laissez faire'yzm* w ekonomii, pacyfizm w polityce, wolny handel w stosunkach międzynarodowych, równość niezależnie od płci, religii, pochodzenia i rasy — oto charakterystyczne przejawy tendencji indywidualistycznych w epoce klasycznego liberalizmu.

Należy jednak pamiętać, że indywidualizm ten dotyczył jedynie białego człowieka, akceptując jednocześnie niewolę ludów kolonialnych, o których prawach do samostanowienia nie chciał w ogóle słyszeć.

Ponieważ Anglia pierwsza wkroczyła w okres przemian wywołanych rewolucją przemysłową, nic więc dziwnego, że właśnie angielska filozofia i myśl polityczna najszybciej posunęły się w kierunku indywidualistycznego liberalizmu. Jednym z pierwszych myślicieli rozumujących kategoriami liberalnymi w Europie był Locke; filozofia jego opierała się na doświadczeniu, polityka na wolności osobistej i woli większości, a religia na tolerancji innowierców. Kiedy fabryka zastąpiła gospodarstwo wiejskie — podstawowe ogniwo życia społecznego XIX wieku, kiedy nauka zrównała się pod względem autorytetu z religią — indywidualizm osiągnął szczyt popularności w doktrynie, a nawet w praktyce politycznej.

W takiej sytuacji najbardziej chyba skrajnym przedstawicielem XIX-wiecznego indywidualizmu stał się filozof i socjolog-ewolucjonista Herbert Spencer (1820—1903). Jakkolwiek ocenialibyśmy dziś jego poglądy, jedno jest niewątpliwe: Spencer to wielki umysł o wyjątkowej zdolności syntezy, wpłynął on w wielkim stopniu na naukę drugiej połowy XIX i początku XX stulecia. Jego wpływ sięgał filozofii, socjologii, polityki, etyki i szeregu innych dziedzin w nauce europejskiej i amery-

kańskiej. Popularność Spencera w końcu ubiegłego wieku nie miała sobie równej. Wielu filozofów skłonnych było uznać go za największy umysł, jaki kiedykolwiek wydała Anglia [1]. W XX wieku szybko, zbyt szybko jednak poszedł w zapomnienie i po okresie przeceniania jest dziś nie dostrzegany [2].

Przy całej oryginalności i indywidualizmie był Spencer zjawiskiem typowym dla ówczesnej Anglii. W Niemczech i we Francji na przykład najwybitniejszymi filozofami byli oficjalni przedstawiciele tej nauki na uniwersytetach. Zarówno Kant, jak i Fichte, Schelling i Hegel byli znanymi profesorami filozofii i posiadali własne szkoły. W Anglii natomiast czołowi filozofowie rekrutowali się spośród ludzi różnych zawodów, o różnym wykształceniu, którzy nie w drodze nauki książkowej, lecz poprzez obserwację konkretnych objawów życia wznosili się na wyższy szczebel uogólnienień filozoficznych. Bacon, Locke, Hume, Bentham, James i John Stuart Mill nie byli profesorami filozofii, jak ich niemieccy koledzy, lecz pracowali w różnych zawodach życia praktycznego. Wpłynęło to prawdopodobnie na empiryczny kierunek kultywowany przez większość angielskich myślicieli oraz na niechęć do abstrakcyjnych spekulacji, tak ulubionych przez filozofów niemieckich.

Wszystkie te uwagi, dotyczące angielskiej filozofii XVIII i XIX wieku, obejmują w całej pełni ewolucyjny system filozoficzny Spencera, który empiryzm i utylitaryzm połączył z indywidualizmem.

Nie sposób się zgodzić z niemieckim biografem Spencera, Otto Gauppem, który, oceniając bardzo wysoko oryginalność myśli Spencera, narzeka, że w Niemczech w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, był on prawie nie znany, choć w przeciwieństwie jakoby do innych filozofów angielskich wykazuje podobieństwo do niemieckiego sposobu myślenia. „Naprawdę zadziwiającą jest rzeczą — pisze Gaupp — że to właśnie «naród filozofów» zachował się tak obojętnie wobec największego myśliciela naszych czasów. Jest to tym dziwniejsze, że Spencer w przeciwieństwie do wszystkich innych angielskich filozofów posiada w swej filozofii coś, co zbliża go do ducha niemieckiego" [3].

---

[1] H. Struve: *Herbert Spencer i jego systemat filozofii syntetycznej.* Warszawa 1904, s. 8.

[2] R. H. Murray w pracy *Studies in the English Social and Political Thinkers of the Nineteenth Century.* Cambridge 1929, pisze na s. 24: „Pokolenia przychodzą i odchodzą, a Platon spośród filozofów starożytnych i Kant spośród nowożytnych są tak samo pilnie czytani dziś, jak niegdyś, lecz kto czyta dziś Spencera? Jego praca *O wychowaniu* jest oczywiście czytana, lecz stanowi ona tylko produkt uboczny jego filozofii. Czy czyta się dziś jego filozofię? Niewątpliwie każdy pisarz przechodzi okres słabości, szczególnie jeśli tak jak Spencer był przeceniany. Być może stał się on ofiarą nieuniknionej reakcji?"

[3] O. Gaupp: *Herbert Spencer.* Stuttgart 1897, s. 3.

W rzeczywistości spencerowski sposób rozumowania był typowy dla angielskieggo empiryzmu, a jego filozofia starała się poprzez wielką syntezę uprościć maksymalnie pewne zagadnienia, czasem nawet kosztem pewnego spłycenia problemu.

Lata młodzieńcze

Spencer urodził się 27 kwietnia 1820 roku w Derby w środkowej Anglii. Ojciec jego był nauczycielem szkoły miejskiej i czynnym członkiem sekty metodystów, stanowiącej odłam kościoła anglikańskiego, która od czasów Wesleya, wzorem braci czeskich głosiła jak największą prostotę w obrządkach kościelnych.

Jego przodkowie, tak po linii matki, jak i ojca, przekazywali z pokolenia na pokolenie tradycje nonkonformizmu i nieustępliwości wobec panujących i przyjętych powszechnie zwyczajów, co niewątpliwie wpłynąć musiało na poglądy młodego Herberta. Pierwsze nauki otrzymał on w rodzinnym mieście pod osobistym nadzorem ojca, który, będąc dobrym pedagogiem, za najważniejszy cel wychowania uważał nie tyle konieczność przyswojenia sobie wiadomości, ile przede wszystkim wyrobienie charakteru.

Z autobiografii i relacji przyjaciół wynika, że Spencer był chłopcem wątłym i nie odznaczał się nadzwyczajnymi zdolnościami. Był niecierpliwy, niechętny do nauki i nerwowy. Wykształcenie Heberta było nieformalne i wysoce niewystarczające z punktu widzenia tradycyjnego systemu nauczania w zakresie literatury i historii. W wieku lat 13 oddany został na naukę do stryja, proboszcza anglikańskiego na wsi. Stryj był człowiekiem światłym, o gruntownym wykształceniu. Zajął się chłopcem gorliwie, kładąc głównie nacisk na naukę języków starożytnych, gdyż powziął zamiar wysłania go na studia uniwersyteckie w Cambridge. Kiedy Herbert dowiedział się o tych planach, przeciwstawił się im z całą zaciętością. Nie chciał studiować rzeczy, które go nie interesowały i zrezygnował z uniwersytetu. Stryj, Tomasz, jednakże starał się dać młodemu bratankowi ogólne humanistyczne wykształcenie — Herbert męczył się nad greką, łaciną i francuskim, lecz, jak wynika z jego wspomnień, rezultaty były niewielkie.

Po trzech latach dość systematycznej nauki u stryja wraca młody Spencer do domu rodzinnego, gdzie jeszcze prawie rok uczy się samodzielnie. Oczywiście, nie było mowy o systematyczności; czytał i studiował to, co mu po prostu wpadło do ręki. Był to właściwie końcowy okres jego nauki, gdyż potem nie miał już nigdy nauczyciela; można więc o nim mówić, jako o częściowym samouku.

Choć nigdy nie żałował tego, że nie poszedł na uniwersytet, a nawet czasem się tym szczycił, że sam dochodził zawsze do nowych idei

i prawd, to jednak brak studiów wyższych ciążył na nim przez całe życie i był jednym z argumentów krytyki jego teorii przez „uczonych" filozofów. Zarzucano mu czasem zbytnie upraszczanie zagadnień i wulgaryzowanie nauki oraz nieznajomość historii filozofii, do czego zresztą sam się przyznawał.

Najbardziej lubił matematykę i nauki przyrodnicze i już w 17 roku życia poświęcił się pracy w charakterze niewykwalifikowanego technika. Jego kariera inżynierska rozpoczęła się w ten sposób, że dawny uczeń ojca, inżynier Fox, kierujący budową linii kolejowej Londyn—Birmingham, znając wybitne zdolności matematyczne młodego Spencera, zaproponował mu pracę na kolei. Przez cały rok pełnił Herbert funkcję inżyniera kolejowego, wywiązując się dobrze z powierzonych mu zadań, rysował mapy i opracowywał plany budowy. Stopniowo wydoskonalił swą wiedzę matematyczną i techniczną do tego stopnia, że już w roku 1838, a więc gdy miał lat 18, opublikował kilka swych pomysłów racjonalizatorskich w technicznym piśmie „Civil Engineer Journal". Wynalazł wówczas przyrząd do mierzenie szybkości lokomotyw, który nazwał welocymetrem.

W tym czasie interesował się również geologią i studiując słynne wówczas dzieło Lyella *Zasady geologii*, napotkał tam po raz pierwszy teorię rozwoju świata organicznego. Wywarła ona na nim ogromne wrażenie. Po przyswojeniu dalszych lektur stał się jej zdecydowanym zwolennikiem, zanim Darwin zdążył jej dać głębsze naukowe podstawy.

Pracując jako inżynier kolejowy bez studiów uniwersyteckich, zaczyna młody Herbert wykazywać coraz to żywsze zainteresowanie zagadnieniami polityki, ekonomii i filozofii. W tym czasie niewątpliwie sporo pracował nad uzupełnieniem braków z zakresu wyższego wykształcenia. W latach 1848—1853 jest Spencer współredaktorem czasopisma „The Economist", co daje mu możliwości publikowania swych dość radykalnych poglądów. Zresztą już kilka lat wcześniej, bo w roku 1842, ogłosił w piśmie „Nonconformist" serię listów o tematyce politycznej pod wspólnym tytułem *The Proper Sphere of Government*. Była to jego pierwsza publikacja, a po niej nastąpić miało tyle innych, że nazwisko Spencera przeszło do historii nie dzięki jego zamiłowaniom technicznym i pracy w charakterze inżyniera kolejowego, lecz dzięki twórczości naukowej i pisarskiej. Ta pierwsza publikacja wyrażała *credo* polityczne skrajnego indywidualizmu, którego nie wyrzekł się nigdy przez następne 60 lat pracy. W listach tych przedstawił Spencer swój pogląd dotyczący praw przyrody, które obejmują zarówno świat organiczny, jak i nieorganiczny. Już wówczas głosił on zasadę nieingerencji państwa w życie społeczne.

Po chwilowej przerwie w pracy wraca Herbert na stanowisko inżyniera kolejowego i w latach 1843—46 stoi na czele biura zatrudniają-

cego 60 urzędników. Wkrótce jednak kryzys i machinacje w przedsiębiorstwach budujących linie kolejowe pozbawiają go pracy i kończą jego karierę jako technika.

Spencer wkracza na nową drogę życia, jaką początkowo stanowi dlań praca dziennikarska. Trzeba przyznać, że jako dziennikarz ma więcej szczęścia niż jako inżynier. Stanowisko współredaktora „Economist" daje mu sporo wolnego czasu dla własnych studiów i korzystając z tego wraca do problematyki społecznej, która go zawsze pociągała. W roku 1848 rozpoczął pracę nad swą pierwszą książką, która dała mu nazwisko i zadecydowała o jego przyszłej karierze. Ukończył ją w roku 1850 i wydał pod tytułem *Statyka społeczna (Social Statics)*[4]. Praca ta zwróciła na niego uwagę takich ludzi, jak Huxley Lewes, George Elliot oraz John Stuart Mill. Pozostawał z nimi Spencer w ożywionych stosunkach towarzyskich przez wiele lat. W tym czasie poznał również Carlyle'a, lecz, jak pisze w autobiografii, nigdy nie potrafił dostosować się do jego pesymizmu i trudnego charakteru.

Dziesięć lat, od 1848 do 1858, to okres, kiedy w duszy filozofa zrodził się i dojrzał plan wielkiego dzieła, któremu poświęcił potem całe życie. Okres ten miał dla przyszłej pracy Spencera szczególne znaczenie, gdyż poza opracowywaniem planu systemu filozofii syntetycznej ogłosił on w tym czasie ok. 20 małych esejów na różne tematy. W okresie tym opracował również jedno duże dzieło *Zasady psychologii*, które weszło później w skład jego systemu filozoficznego. Poświęcił się pracy pisarskiej do tego stopnia, że odbiło się to fatalnie na jego zdrowiu, wywołało chroniczną bezsenność i konieczność przerwy w pracy.

Pracując nad *Zasadami psychologii* doszedł Spencer do wniosku, że prawo ewolucji, działające w sferze ducha ludzkiego, może być podstawowym prawem rozwoju świata, tak jak np. prawo ciążenia w przyrodzie. W roku 1858 przyszło mu na myśl, że to powszechne prawo mogłoby stanowić podstawę dla powszechnego systemu, w którym wszystkie zjawiska szczególne podporządkowane by zostały jakiejś wielkiej syntezie, umożliwiającej stworzenie całościowego poglądu na świat.

Twórczość Spencera do roku 1860

Mówiliśmy już, że twórczość pisarską rozpoczął Spencer w latach czterdziestych, kiedy opublikował serię listów na temat polityki państwa pod wspólnym tytułem *The Proper Sphere of Government*. Pier-

[4] W pracy tej wyłożył Spencer swoją teorię ewolucji i poglądy na państwo. Będzie ona przedmiotem rozważań następnych rozdziałów.

wszą poważną pracą naukową była wydana w roku 1850 *Social Statics*. Jak widać z tego, pierwsze jego rozważania miały charakter nie tyle filozoficzny, co społeczno-polityczny i do tej problematyki wracał zresztą filozof do końca życia wielokrotnie. W *Statyce społecznej* wiele miejsca poświęcił państwu i prawom jednostki, tam też sformułował swe prawo „równej wolności”, które stanowiło podstawę jego indywidualistycznie-liberalnej doktryny politycznej. W *Statyce społecznej* przedstawił po raz pierwszy swoją teorię ewolucji społecznej. W pracy tej stara się również odpowiedzić na pytanie, co to jest postęp i rozwój. Wyjaśnienie jego miało wprawdzie wówczas jeszcze charakter metafizyczny i nawiązywało do Coleridge'a, a wraz z nim do Schellinga, w późniejszych jednak pracach tłumaczył Spencer ten problem w kategoriach czysto przyrodniczych. Dzieło to stanowiło bardzo istotny krok na drodze Spencera do ogólnej teorii ewolucji, aczkolwiek jeszcze wówczas nie rozciągał on zasady ewolucji na zjawiska świata nieorganicznego .

Novum, jakie stanowiła ta praca w naukach społecznych, polegało, jak pisze jego biograf, Hector Macpherson, na tym, że „...społeczeństwo aż do czasu kiedy Spencer napisał *Social Statics*, traktowane było jedynie od strony politycznej; Spencer zmienił ten punkt widzenia z politycznego na biologiczny” [5].

Po napisaniu *Statystyki społecznej* zaczął Spencer dochodzić stopniowo do wniosku, że zarówno etyka, jak i socjologia muszą opierać się na mocnych podstawach przyrodniczych i wówczas natknął się na prace biologa, von Baera, który twierdził, że każdy organizm na drodze swego embrionalnego rozwoju przechodzi od stanu hemogenicznego do heterogenicznego. Na tej podstawie zaczął Spencer rozszerzać swoją teorię ewolucji i rozważania na temat tzw. dyferencjacji i integracji, stanowiących fazy procesu ewolucji odnosił również do procesów nieorganicznych. Niewątpliwie wyniki badań Baera wpłynęły w ogromnym stopniu na jego teorię ewolucji, a Spencer, odrzucając twierdzenie o wpływach Comte'a na swą filozofię, przyznawał, że tym, który naprawdę wpłynął na tok jego rozumowania był przyrodnik Baer [6].

W roku 1852 opublikował Spencer szereg esejów, z których dwa zasługują na szczególną uwagę: *Theory of Population*, gdzie demonstrował swą wiarę w organiczną ewolucję społeczeństwa oraz *The Development Hypothesis*, gdzie przedstawił dwie teorie powstania świata: kreacjonistyczną i ewolucjonistczną, wypowiadając się zdecydowanie za

---

[5] H. Macpherson: *Herbert Spencer, The Man and his Work*. Londyn 1900, s. 41.

[6] H. Spencer: *Reasons for Dissenting from the Philosophy of M. Comte*. Londyn 1864.

drugą, jako wprawdzie nie udowodnioną, lecz bardziej prawdopodobną. „Która więc hipoteza jest bardziej racjonalna? — pyta Spencer — Kreacjonistyczna, która nie tylko nie ma żadnego faktu na poparcie, ale nawet nie jest zrozumiała, czy ewolucjonistyczna, która nie tylko jest zrozumiała, ale i potwierdzona przez rozwój każdego żywego organizmu" [7].

W rok później ogłosił Spencer rozprawę zatytuowaną *Overlegislation*, w której atakował wszelkie koncepcje przyznające państwu nadmierne uprawnienia. Szczególnie polemizował tam z ideami „socjalizmu państwowego" i rozwinął tezę, że społeczeństwo jest organizmem, a nie mechanizmem. Z publikacji wówczas ogłoszonych należałoby wymienić jeszcze artykuł w „Westminster Review" pt. *The Universal Postulate*, w którym polemizował z pewnymi koncepcjami J. St. Milla, Kanta, Hume'a i innych.

W roku 1854 wydał kilka obszerniejszych artykułów, w których starał się zastosować swoją ewolucyjną teorię rozwoju w rozmaitych dziedzinach. Na szczególną uwagę zasługuje tu opublikowana w „Westminster Review" rozprawka pt. *Manners and Fashion*, gdzie starał się wykazać, jak rozmaite formy przymusu (polityczne, religijne i zwyczajowe), którym podporządkował się człowiek w ramach społeczeństwa, rozwinęły się z jednego źródła. W rozprawie tej zastanawia się również Spencer nad źródłem wierzeń religijnych, tłumacząc je w sposób racjonalny. „Jakkolwiek w tej chwili może się to nam wydać nieprzypuszczalne — pisał Spencer — mamy nadzieję dowieść, że prawidła etykiety, paragrafy Księgi Praw i przykazania kościoła wyrosły z jednego korzenia. Jeśli zejdziemy do pierwotnego fetyszyzmu, ujrzymy wyraźnie, że bóstwo, władca i mistrz ceremonii stanowili początkowo jedno...

Niewielu przeczy, że najwcześniejszymi grupami towarzyskimi rządziła wyłącznie wola najsilniejszego. Niewielu jednakże przypuszcza, ażeby silny człowiek miał być zarodkiem nie tylko monarchii, ale i wyobrażenia o Bogu — jakkolwiek Carlyle i inni usilnie przemawiali za tym. Lecz jeżeli ludzie, którzy nie mogą temu uwierzyć, odłożą na bok te wyobrażenia o Bogu i człowieku, w jakich ich wychowano i zaczną badać wyobrażenia pierwotne, znajdą prawdopodobnie w powyższej hipotezie niejakie prawdopodobieństwo... Na człowieka, który przy pomocy niezwykłej siły lub przebiegłości mógł zrobić to, czego inni zrobić nie byli w stanie, lub czego nie rozumieli, ludzie spoglądali jak na człowieka zupełnie innego niż sami; i że mogła być tu przypuszczana różnica nie tylko w stopniu, ale i w rodzaju, dowodzą wierzenia Poli-

---

[7] H. Spencer: *The Development Hypothesis.* [w:] *Essays: Scientific, Political and Speculative.* Londyn 1891, s. 4

nezyjczyków, że tylko wodzowie ich mają duszę jak również wierzenia starożytnych Peruwian, że ich znakomite rodziny były boskiego pochodzenia" [8].

Nie mniej ciekawa była inna, opublikowana w tym samym roku, monografia *The Genesis of Science*, która ukazała się w czasopiśmie „British Quarterly Review". Zastanawia się w niej Spencer nad powstaniem nauki i dochodzi do wniosku, że teoria ewolucji i tutaj ma zastosowanie. Oto wszelka bowiem nauka rozwija się stopniowo ze zwykłej wiedzy ludzkiej, od której różni się jedynie ilościowo, tj. stopniem precyzji i pogłębienia zagadnień. Bardzo celnym, jak się wydaje, spostrzeżeniem było tu podkreślenie dwóch przeciwstawnych tendencji rozwoju nauki, tj. dyferencjacji i integracji. Z jednej bowiem strony następuje rozszczepianie jednorodnej ongiś wiedzy na coraz to nowe dyscypliny naukowe, pogłębia się więc dyferencjacja i specjalizacja nauk, co znajduje wyraz choćby w powstawaniu coraz to nowych instytutów, wydziałów i katedr uniwersyteckich — z drugiej zaś strony obserwujemy coraz większą zależność nawzajem od siebie poszczególnych nauk, potrzebę jakiejś integracji i wielkiej syntezy. W kilka lat później koncepcja ta dojrzała u Spencera w pełni, a filozof postanowił wyjść naprzeciw potrzebie współczesnej nauki, opracowując prospekt swego systematu „filozofii syntetycznej".

Z innych pomniejszych prac, napisanych w tym czasie, można wymienić *The Art of Education*, artykuł, który ukazał się w maju 1854 roku w „North British Review" oraz artykuły: *Railway Morals and Railway Policy* i *Personal Beauty*. Szczególnie ten pierwszy jest interesujący z uwagi na zastosowanie teorii ewolucji do badania procesu wykształcenia. Spencer pisze, ze wychowanie winno postępować od form prostych do złożonych, zgodnie z przyrodniczym procesem rozwoju.

W roku 1855 wydał Spencer drugą po *Statyce społecznej* dużą pracę *The Principles of Psychology*, w której po raz pierwszy psychologia została potraktowana konsekwentnie z ewolucjonistycznego punktu widzenia. W kilkanaście lat później wraca Spencer do problematyki psychologicznej i rozbudowuje swoje *Zasady psychologii* do dwóch tomów, które stanowią już wówczas część składową jego systematu.

Z późniejszych prac filozofa, poprzedzających powstanie systematu filozoficznego, należy wymienić artykuł z roku 1857 *Progress, its Law and Cause*. Posiada on szczególne znaczenie w twórczości Spencera, gdyż zademonstrował on po raz pierwszy uniwersalne zastosowanie prawa ewolucji. Jeśli uprzednio Baer wykazał, że rozwój każdego organizmu z nasiona do rośliny i z jaja do zwierzęcia stanowi postęp od

---

[8] H. Spencer: *Obyczaje i zwyczaje*. Lwów 1879, ss. 6 i 7.

jednolitości struktury do jej różnorodności, to prawo rozwoju organicznego Baera stało się dla Spencera prawem wszelkiego rozwoju.

W całym rozwoju rzeczywistości, czy to weźmiemy geologiczny rozwój ziemi, czy rozwój życia na ziemi, czy też rozwój rodzaju ludzkiego i myśli, możemy, wg Spencera, zaobserwować to samo zjawisko, tj przechodzenie od form prostych i jednolitych do złożonych i różnorodnych przy następujących po sobie dyferencjacjach. „Przechodząc od form prostych do złożonych — pisze Spencecr — poprzez proces stopniowych dyferencjacji, dostrzec można już w najwcześniejszych przemianach wszechświata, do których rozum ludzki jest w stanie nawiązać... można je dostrzec w ewolucji geologicznej i klimatycznej ziemi w rozwoju każdego pojedynczego organizmu na jej powierzchni i w mnożeniu się rodzajów organizmów; można je dostrzec w ewolucji ludzkości czy to badając cywilizowaną jednostkę, czy też agregat ras; można je dostrzec w ewolucji społeczeństwa pod względem organizacji politycznych, religijnych i ekonomicznych... Od najdawniejszej przeszłości, którą może zgłębić nauka aż do nowości dnia dzisiejszego, to na czym naprawdę polega rozwój — to przechodzenie od form homogenicznych do heterogenicznych" [9].

W podobnym tonie napisany został inny, ogłoszony w tym roku, artykuł *Transcendental Physiology*, który ukazał się w październiku w piśmie „National Review".

W latach 1858—60 napisał Spencer kilka artykułów na tematy polityczne i społeczne, jak np. *Representative Government, State Tampering with Money and Banks, The Morals of Trade* czy *Parliamentary Reform.* We wszystkich reprezentował zdecydowany indywidualizm, poparty teorią ewolucji. Będąc przeciwnikiem państwa w ogóle, wypowiedział się Spencer za „złem najmniejszym", tj. demokracją liberalną i rządami reprezentatywnymi. Rządy autorytatywne potępiał całkowicie, gdyż były one w kolizji z jego indywidualistyczną doktryną. „Na pytanie, do czego nadaje się najlepiej rząd reprezentatywny — pisał Spencer — odpowiedź nasza brzmi: nadaje się on dobrze, szczególnie dobrze i ponad wszystko do robienia tego, co rząd powinien robić. Nie nadaje się on wcale, nie nadaje się zupełnie do robienia tego, czego rząd nie powinien robić" [10].

W tym czasie Spener rozważał już zresztą plan całego systemu filozoficznego, który ostatecznie przedłożył dwa lata później.

---

[9] H. Spencer: *Progress: Its Law and Cause.* [w:] *Essays: Scientific...* t. I, s. 35.

[10] H. Spencer: *Representative Government — What is it good for?* Tamże, t. III, s. 323.

Wśród licznych artykułów i esejów, które poprzedziły ogłoszenie wspomnianego prospektu, na szczególną uwagę zasługuje jeszcze *The Social Organism* z roku 1860, w którym dokonał Spencer analizy porównawczej między społeczeństwem a organizmem zwierzęcym oraz *The Physiology of Laughter*, stanowiący ciekawy przyczynek psychologiczny. Spencer wyliczył cztery wspólne cechy i podobieństwa między społeczeństwem a organizmami:

1) w miarę rozwoju rośnie ich masa, przekraczając wielokrotnie stan początkowy;

2) z prostej początkowo struktury zarówno społeczeństwo, jak i organizm żywy stają się w miarę wzrostu bardziej skomplikowane strukturalnie;

3) w stanie początkowym ich części są nawzajem nie powiązane i niezależne od siebie, potem następuje coraz to ściślejsze wzajemne powiązanie i oddziaływanie;

4) życie społeczeństwa jest niezależne i dłuższe od życia poszczególnych jednostek, podobnie ma się rzecz z życiem organizmu i poszczególnych komórek [11].

Teorię tę rozwinął Spencer szerzej w latach późniejszych, kiedy wrócił do problematyki społecznej, pisząc najpierw *The Study of Sociology*, tłumaczone na język polski pt. *Wstęp do socjologii*, a potem trzy tomy *The Principles of Sociology* (polski tytuł *Zasady socjologii*).

Narodziny systemu

Myśląc ciągle o stworzeniu wielkiego, powszechnego systemu filozoficznego, obejmującego całość rzeczywistości, zdawał sobie Spencer sprawę z ogromu trudności, jakie przed nim staną. Opracowanie takiego dzieła musiało z natury rzeczy trwać wiele lat i było gigantycznym zadaniem, przekraczającym wielokrotnie siły i możliwości jednego człowieka. Spencer liczył początkowo, że potrzeba mu będzie 20 lat do zrealiozwania swego zamiaru, w rzeczywistości dopiero po 36 latach pracy wykonał to olbrzymie zadanie.

Wtedy jednak, pod koniec lat pięćdziesiątych, Spencer był słaby fizycznie i nie znany szerzej publiczności. Jego eseje ukazywały się anonimowo, a *Zasady psychologii* rozeszły się w kilkuset zaledwie egzemplarzach. Dlatego też obok trudności subiektywnych, wynikających z ogromu zadania i fizycznej słabości filozofa, trzeba się było liczyć z trudnościami natury obiektywnej, jak znalezienie wydawcy, a przede wszystkim funduszów na wydawnictwo. Początkowo zwrócił się Spencer o pomoc do Johna Stuart Milla, który wraz z profesorem Huxleyem

---

[11] H. Spencer: *The Sociul Organism*. Tamże, t. I, s. 272.

i Tyndallem starał się zainteresować czynniki państwowe dziełem Spencera i stamtąd zdobyć fundusze. Indywidualistyczne przekonania Spencera i jego programowo antypaństwowa doktryna nie pozwoliły mu jednak korzystać z pomocy państwowej i stąd postanowił poszczególne tomy, wchodzące w skład swego systemu, publikować w drodze subskrypcji. Początkowo w opracowanym w roku 1858 planie przewidywał siedem tomów, potem jednak postanowił dodać trzy dalsze i w roku 1860 opublikował prospekt swego *Systemu filozofii syntetycznej*, składającego się z 10 tomów, a mianowicie: *Pierwsze zasady (First Principles)* — jeden tom, *Zasady biologii (Principles of Biology)* — dwa tomy *Zasady psychologii (Principles of Psychology)* — dwa tomy, *Zasady socjologii (Principles of Sociology)* — trzy tomy oraz *Zasady etyki (Principles of Ethics)* — dwa tomy.

Jeśli sam prospekt uderzać musiał wówczas ogromem zadań i wprost niewiarygodnie szerokim wachlarzem zagadnień, to patrząc na dzieło Spencera, nie sposób nie podziwiać jego wytrwałości i systematyczności, która pozwoliła mu w roku 1896 oddać ostatni, dziesiąty tom *Systematu...* czytelnikom. Dzieło zostało zrealizowne zgodnie z prospektem, z minimalnymi odchyleniami od pierwotnego planu.

Zaczęło się ono ukazywać częściami, kwartalnie, tak że pierwszy tom pt. *Pierwsze zasady* był gotów już w czerwcu 1862 roku. Nie spełniły się jednakże nadzieje filozofa, że subskrypcja pokryje koszty druku i widoki na wydanie dalszych części były nie najlepsze. Trudności finansowe były coraz cięższe i kiedy ukazały się *Zasady biologii*, kontynuacja wydawnictwa stała się wręcz niemożliwa. Spencer stracił większość swego niewielkiego majątku i spadku, jaki w międzyczasie odziedziczył i z ogromnym żalem musiał w jesieni 1865 roku zdecydować o przerwaniu dalszych publikacji. W tej krytycznej sytuacji przyszedł filozofowi z pomocą Mill, ofiarowując nawet własne fundusze dla ukończenia dzieła, a w roku 1867 zmarł ojciec Herberta i mały spadek po nim został również poświęcony na ołtarzu nauki. Poza tym dużą pomocą i to kilkakrotnie wsparli Spencera jego zwolennicy w Ameryce. Szczególnie profesor Youmans przyczynił się do spopularyzowania angielskiego filozofa w Stanach Zjednoczonych, a potem pozostawał z nim przez wiele lat w żywym kontakcie i niejednokrotnie ratował w opresji finansowej.

O swych trudnościach pieniężno-wydawniczych mówi Spencer w swej *Autobiografii* oraz w książce *Various Fragments*[12], skąd dowiadujemy się, że sprzedał on w ciągu 14 lat tylko 750 egzemplarzy *Statyki społecznej*, w ciągu 12 lat 650 egzemplarzy *Zasad psychologii*[13]. Rzecz prosta,

---

[12] H. Spencer: *Various Fragments*. Londyn 1897 oraz wydanie rozszerzone 1900.

[13] *Tamże*, s. 18 i n.

że sprzedaż ta nie mogła pokryć kosztów i po 15 latach Spencer stracił na swych wydawnictwach przeszło 1 200 funtów szterlingów.

Stopniowo jednak nazwisko Spencera stawało się coraz bardziej znane i popyt na jego dzieła zaczął rosnąć. W latach siedemdziesiątych wybrnął on ostatecznie z kłopotów finansowych i w roku 1875 poniesione uprzednio straty zostały całkowicie wyrównane.

Minęły „chude" lata i filozof angielski wkroczył w okres sławy i osobistych powodzeń, stając się najbardziej znanym myślicielem epoki.

U szczytu sławy

Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia — to okres, kiedy nazwisko Spencera błyszczało jasno na światowym firmamencie filozoficznym. Dzieła jego stały się poczytne i były tłumaczone na coraz to nowe języki [14]. W tym czasie ukazały się dalsze części jego *Systemu filozofii syntetycznej,* tj. *Zasady socjologii* w trzech tomach (w latach 1876—98), dalsze partie *Zasad psychologii* oraz dwa tomy *Zasad etyki* (1870—1893). Główną przeszkodą dla zrealizowania dzieła w wyznaczonym czasie było słabe zdrowie uczonego. Okazało się bowiem, iż był on zbyt dużym optymistą, kiedy sądził, że stać go będzie regularnie na trzy godziny pracy pisarskiej dziennie. Siły opuszczały go często i całymi tygodniami, a nawet miesiącami pozostawać musiał bezczynny. Kiedy zbliżył się do siedemdziesiątki zdrowie jego pogorszyło się do tego stopnia, że stracił całkowicie nadzieję na dokończenie swego dzieła. Porzucił wówczas chwilowo pracę nad ostatnim tomem socjologii i zajął się etyką, którą uważał za ukoronowanie całego swego dzieła. Później dopiero wrócił do socjologii, której trzeci tom wydał w roku 1896, kończąc tym samym gigantyczną pracę nad „filozofią syntetyczną".

Pewnym urozmaiceniem w tym pracowitym trybie życia wielkiego ewolucjonisty były dwie dłuższe podróże na południe Europy i Egiptu oraz do Stanów Zjednoczonych, gdzie spotkał licznych zwolenników i wygłosił szereg odczytów. Przyjęcie w Ameryce było niezwykle serdeczne, dyrektorzy linii kolejowych prześcigali się z ofertami najwygodniejszych środków lokomocji, właściciele hoteli poczytywali sobie za zaszczyt traktować go jako honorowego gościa, a ukorowaniem jego pobytu w Stanach był wspaniały bankiet wydany na jego cześć z udziałem wielu znakomitych gości. Spencer pisze obszernie o swym pobycie na drugiej półkuli w *Autobiografii,* w rozdziale LXII i jak wynika z jego relacji, entuzjazm i serdeczność, z jakimi spotkał się w Ameryce,

---

[14] O polskich tłumaczeniach Spencera patrz L. Kasprzyk: *Herbert Spencer w literaturze polskiej.* Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio G, vol. VII (1960), 8, Lublin 1961.

głęboko go wzruszyły [51]. Pobyt w Ameryce uczynił go jeszcze bardziej sławnym za oceanem i zyskał mu nowych zwolenników, którzy rozpropagowali jego filozofię w tym kraju bardziej niż miało to miejsce w rodzinnej Anglii [16].

Będąc sławny, pozostał Spencer do końca niezależny. Nie mając studiów uniwersyteckich, zdawał sobie sprawę z tego, że wszystko niemal, do czego doszedł i co osiągnął, sobie samemu zawdzięcza. „Był on — jak pisze współczesny mu polski spencerolog Struve — pod tym względem jednym z pierwszorzędnych przedstawicieli owych *self made men*, których nie brak rasie anglosaskiej" [17]. Występując przeciw instytucji państwa, nie chciał być od niego ani trochę zależny. Odmawiał więc systematycznie przyjęcia ofiarowanych mu odznaczeń i tytułów honorowych. Odmówił w sposób grzeczny, ale stanowczy odznaczenia, jakie chciała mu nadać królowa Wiktoria za zasługi naukowe; w liście z 28 marca 1874 roku do Królewskiego Towarzystwa naukowego wyjaśnił, dlaczego nie może przyjąć honorowego członkowstwa, to samo uczynił w dwa lata później w liście do Rzymskiej Akademii Literatury [18]; odrzucił również przyjęcie orderu cesarza niemieckiego „Pour le Merite" i szereg innych godności [19]. Jest rzeczą prawdopodobną, że do takiego stanowiska skłaniała go świadomość, że jako samouk, będzie zawsze

---

[15] D. Duncan: *The Life and Letters of Herbert Spencer*. Londyn 1908, s. 225.

[16] Jego pobyt w Stanach Zjednoczonych, kontakty i przemówienia, znalazły swe odzwierciedlenie w artykułach prasy nowojorskiej oraz w wydanej w roku 1882 broszurze *Herbert Spencer on the Americans, and the Americans on Herbert Spencer*.

[17] H. Struve: *Herbert Spencer i jego systemat filozofii syntetycznej*. Warszawa 1904, s. 14.

[18] Duncan: *op. cit.*, ss. 168 i 182.

[19] Oto lista tytułów i godności przyznanych Spencerowi przez rozmaite towarzystwa naukowe i przezeń odrzuconych:

1871 — Uniwersytet w St. Andrews — Lord Rector, oraz Doktor praw, Towarzystwo Medyczne w St. Andrews — Członek honorowy.

1874 — Towarzystwo Królewskie — członek (fellow), Uniwersytet w Edynburgu — Lord Rector.

1875 — Uniwersytet w Aberdeen — Lord Rector.

1876 — Rzymska Akademia Literatury — Członek, Londyńskie Towarzystwo Dialektyczne — Prezydent.

1880 — Królewska Akademia Nauk w Turynie — Korespondent.

1882 — Królewskie Towarzystwo w Neapolu — Korespondent.

1883 — Instytut Francuski — Korespondent, Instytut Literatury w Madrycie — Profesor honorowy, Amerykańskie Towarzystwo Filozoficzne w Filadelfii — Członek, Towarzystwo Przyrodnicze w Birmingham — Viceprezydent.

1885 — Towarzystwo Fizjologicznej Psychologii w Paryżu — Korespondent.

1888 — Uniwersytet w Bolonii — Doktor filozofii i literatury, Towarzystwo Neurologiczne w Londynie — Członek honorowy.

przyjmowany przez przedstawicieli oficjalnej nauki z rezerwą. Zresztą krytyka ze strony oficjalnych filozofów i innych uczonych podkreślała nieraz jego samouctwo i wytykała mu pewne braki w znajomości dziejów filozofii i myśli ludzkiej.

Całe swe długie i tak twórcze życie spędził Spencer w stanie kawalerskim. Początkowo nie miał warunków na założenie rodziny, później, kiedy poświęcił się już zdecydowanie nauce, tak jak większość wielkich umysłów, doszedł do wniosku, że nie można naraz dwu bogom służyć, a nauka jest bardzo zazdrosną małżonką i nie pozostawia miejsca na kobietę. Przez dłuższy czas zresztą posiadał dom, który prowadziła owdowiała matka, a Herbert dażył ją do końca serdecznym uczuciem synowskim.

Stosunki domowe i charakter Spencera znajdują odzwierciedlenie w napisanej pod koniec życia *Autobiografii* i opracowaniach na jego temat wydanych przez jego przyjaciół i zwolenników. Do najlepszych monografii, zawierających również jego życiorys, należy zaliczyć przede wszystkim: W. H. Hudsona *An Introduction to the Philosophy of H. Spencer (With a biographicfal Sketch)* 1895, H. Macphersona *Herbert Spencer the Man and his Work* (1900), D. Duncana *The Life and Letters of Herbert Spencer* (1908), O. Gauppa *Herbert Spencer (1897)*, J. A. Thomsona *Herbert Spencer* (1906), J. Elliota *Herbert Spencer* (1917) oraz jedyne polskie opracowanie na jego temat H. Struve *Herbert Spencer i jego systemat filozofii syntetycznej* (1904). To ostatnie jest zresztą bardzo ogólnikowe i krótkie (54 ss.).

Spencer był człowiekiem towarzyskim, przesiadywał często w Klubie Uczonych „Atheneum" przy ulicy Pall Mall, gdzie grywał w bilard, szachy i wista. Pozyskał sobie wielu znakomitych przyjaciół, jak Darwina, który nazywał go „naszym wielkim filozofem", Johna Stuart Milla, z którym często nie zgadzał się i dyskutował, choć żył z nim na stopie przyjacielskiej, i wielu innych.

1889 — Królewska Akademia Duńska — Członek.
1891 — Królewska Akademia Belgijska — Członek.
1892 — Towarzystwo Naukowe w Atenach — Członek.
1895 — Order królewski „Pour le Merite", Akademia Cesarska w Wiedniu — Członek, Królewski Instytut w Mediolanie — Członek.
1896 — Uniwersytet w Budapeszcie — Doktor, Towarzystwo naukowe im. H. Spencera w Rzymie — Prezydent honorowy.
1897 — Moskiewskie Towarzystwo Psychologiczne — Członek, Uniwersytet w Cambridge — Doktor nauk przyrodniczych, Uniwersytet w Edynburgu — Doktor praw, Międzynarodowe Towarzystwo Pokoju — Prezydent honorowy.
1901 — Brytyjska Akademia Literatury — Członek.
1903 — Uniwersytet Londyński — Doktor literatury.

Jego umysł i siła wytrwania przy raz powziętym zamiarze była zdumiewająca. Mimo trudności, słabego zdrowia i braków we własnym wykształceniu, dokonał dzieła, które aczkolwiek dziś może się wydawać przestarzałe, to jednak wywarło ogromny wpływ na nauki społeczne w Europie i Ameryce, a jego twórcy zapewniło trwałe miejsce wśród wielkich umysłów XIX wieku. Spencer potwierdził swym życiem prawdziwość starego angielskiego przysłowia *where is a will, there is a way.*

Zmarł w roku 1903 w Brighton, gdzie spędził w osamotnieniu ostatnie lata. Zgodnie z jego życzeniem, pogrzeb odbył się bez obrzędów religijnych, a ciało zostało spalone. W pogrzebie brało udział zaledwie kilkadziesiąt osób, najbliższych przyjaciół, bo rodziny nie miał. Między innymi był tam również jeden Polak, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Henryk Struve, który zamieścił obszerną notatkę z uroczystości pogrzebowych w „Przeglądzie Filozoficznym" z roku 1904.

Jednym z najważniejszych zagadnień społeczno-politycznej doktryny Herberta Spencera jest problem państwa, któremu poświęcił szczególną uwagę w ramach swej filozofii.

III ZAGADNIENIE PAŃSTWA W DOKTRYNIE SPENCERA

Zagadnieniem państwa zaczął zajmować się Spencer już w latach czterdziestych, kiedy opublikował w czasopiśmie „Nonconformist" wspomniany cykl artykułów pod wspólnym tytułem *On the Proper Sphere of Government*. Problematyka ta przewijała się przez 50 lat jego twórczości naukowej, a więc niemalże do śmierci. Nie tylko jego system „filozofii syntetycznej" wypełniony jest liberalno-indywidualistyczną doktryną, ale poza tym problematyka państwa znalazła wyraz w pomniejszych pracach wielkiego syntetyka [1]. Spencer jest bowiem

---

[1] Poza *Pierwszymi zasadami* oraz *Zasadami socjologii*, wchodzącymi w skład 10 tomów filozofii syntetycznej i zawierającymi wiele rozważań politycznych, problematyce państwa poświęcił Spencer w całości lub w części następujące prace:

1842 — *On the Proper Sphere of Government* — jedenaście listów ogłoszonych w czasopiśmie "Nonconformist".

1850 — *Social Statics*, książka 268 ss.

1857 — *Representative Government: What is it good for?* artykuł w „Westminster Review".

1860 — *Parliamentary Reform: the Dangers and the Safeguards*, artykuł w "Westminster Review".

1860 — *Prison Ethics*, artykuł w „British Quarterly Review".

1865 — *Political Fetichism*, artykuł w piśmie "Reader".

1871 — *Specialized Administration*, artykuł w „Fortnightly Review".

1873 — *The Study of Sociology*, tłumaczenie polskie H. Goldberga: *Wstęp do socjologii*, 425 ss.

nie tylko filozofem w ścisłym tego słowa znaczeniu i nie tylko uchodzi wraz z Comte'em za współtwórcę socjologii, ale również jest jednym z czołowych teoretyków politycznych drugiej połowy XIX wieku.

Traktował on politykę jako nieodłączną część „filozofii syntetycznej" i doktrynę polityczną oparł na filozoficznych przesłankach swego systemu, a przede wszystkim na powszechnej teorii ewolucji. Stosował przyrodniczy sposób rozumowania również do zagadnień politycznych, a państwo, jak widzieliśmy, porównywał z żywym organizmem, walczącym o byt. Polemizował z socjalistami, ale równocześnie oskarżał militarystyczne rządy i potępiał wojny oraz wszelką przemoc w stosunkach międzynarodowych.

W opublikowanej w roku 1851 *Statyce społecznej* rozpatrywał Spencer pewien model społeczeństwa, który wg niego powinien istnieć, lecz którego aktualnie nigdzie nie ma. Jeśli idzie o istniejące w rzeczywistości systemy rządów, to myśliciel angielski ustosunkowuje się do nich generalnie negatywnie. Swoją niechęć do rządów wyniósł filozof z tradycji rodziny, która była zawsze nastawiona opozycyjnie do wszelkiej arbitralnej kontroli. Od przekonania liberałów, że szczęście społeczne można osiągnąć przez nie skrępowany prawem, wolny handel, doszedł on do własnych wniosków, że dla szczęścia powszechnego należy znieść wszelką władzę państwową poza niezbędnymi funkcjami policyjnymi i administracyjnymi.

Jego pisma przepełnione były namiętnymi atakami na głupotę i korupcję urzędników państwowych. Podobnie jak Buckle [2], występował z oskarżeniami przeciw grzechom popełnianym przez prawodawców i urzędników. Czytając Spencera, dostrzegamy w jego krytyce państwa ideę przeciwstawiającą kultowi państwa — kult jednostki, której interesy stanowiły istotę doktryny indywidualistycznej. Należy zresztą pamiętać, że jego wrogi stosunek do państwa wyrastał również z wiary w naturalne prawa jednostki. Najważniejszym bowiem problemem politycznym dla Spencera było zabezpieczenie swobodnego działania jednostki, na tym bowiem polega w istocie szczęście człowieka. Uwielbienie

---

1884 — *The Man versus the State*, polski przekład *Jednostka wobec państwa*, ss. 137.

1885 — *Government by Minority*, artykuł w "Times".

1889 — *Letters on the Land Question*, "Times".

1891 — *From Freedom to Bondage*, artykuł.

1894 — *Parliamentary Georgites* „Times".

1894 — *A Record of Legislation*, „Times".

1898 — *A State Burden on Authors*, „Times".

[2] Henry Thomas Buckle (1821—1862) — autor *The History of Civilization in England* i wybitny podróżnik. Krytykował nadmierną władzę urzędników państwowych.

tej nieograniczonej swobody stanowi jedną z najistotniejszych cech jego doktryny politycznej i myśl przewodnią nauki o państwie, które jako zło konieczne, winno być, jeśli nie zupełnie zlikwidowane, to chociaż ograniczone do minimum.

Stąd podstawowym prawem *Statyki społecznej*, z którego płyną wszystkie dalsze wnioski polityczne jest tzw. prawo równej wolności *(Law of equal freedom)*. Prawo to sformułował Spencer w roku 1851 w swym pierwszym dziele politycznym *Social Statics*[3] i nazwał je nawet „pierwszą zasadą". Zasadzie tej pozostał wierny przez całe życie i nawiązywał do niej w wielu pracach późniejszych, a w rozprawie pt. *The Filiation of Ideas*, napisanej w roku 1899, jeszcze je pogłębił. Dlatego też, aby zrozumieć jego doktrynę państwa, dobrze będzie zatrzymać się chwilę nad tym „podstawowym" prawem politycznym.

Prawo równej wolności

Prawo równej wolności polega na tym, jak pisze Spencer — „że każdy człowiek ma prawo czynić wszystko, co chce, pod warunkiem, że nie naruszy takiego samego prawa innego człowieka"[4]. Wolność jednostki może być więc ograniczona jedynie dążeniem do takiej samej wolności ze strony innych jednostek.

Takie sformułowanie naczelnej zasady postępowania człowieka przypomina w pewnym stopniu rozumowanie Kanta, który w *Uzasadnieniu metafizyki moralności* pisze, iż „...nie powinienem nigdy inaczej postępować, jak tylko tak, żebym mógł także chcieć, aby maksyma moja stała się powszechnym prawem"[5]. Można by sprowadzić twierdzenie obydwu filozofów do jednej wspólnej zasady postępowania: postępuj tak, jakbyś chciał, aby inni wobec ciebie postępowali. Oczywiście zasada Kanta jest zasadą ogólnomoralną, podczas gdy spencerowskie „prawo równej wolności" ma przede wszystkim charakter polityczny. Podobieństwo jest jednak niewątpliwe i zachodzi pytanie, czy Spencer nie zapożyczył tej myśli od filozofa niemieckiego. Biorąc pod uwagę słabe oczytanie Spencera w literaturze filozoficznej w początkowym okresie jego twórczości, a wtedy właśnie pisał on *Statykę społeczną*, można chyba przyjąć z dużą dozą pewności, że koncepcja ta zrodziła się w jego umyśle samodzielnie.

---

[3] W *Social Statics* poświęcił Spencer temu prawu cztery rozdziały: „Derivation of a First Principle", „Secondary Derivation of a First Principle", „First Principle", „Application of the First Principle" (ss. 35—60).

[4] H. Spencer: *Social Statics*. Londyn 1902, s. 54. W rozdziale „First Principle" tak formułuje Spencer to prawo: „Every man has freedom to do all that he wills, provided he infringes not the equal freedom of any other man".

[5] I. Kant: *Uzasadnienie metafizyki moralności*. Kraków 1953, s. 23.

Sam Spencer zresztą przyznał 50 lat później, iż był niesłychanie zaskoczony podobieństwem swego „prawa" do zasady postępowania Kanta, stanowczo jednak odciął się od jakiegokolwiek naśladownictwa, a nawet podkreślał odmienność swej idei. We wspomnianym artykule w roku 1889 pt. *Filiation of Ideas* pisał w ten sposób na temat pokrewieństwa swojej doktryny z filozofią Kanta: „Przez 30 lat uważałem się za pierwszego, który sformułował doktrynę wolności każdego człowieka, ograniczoną wolnością innych — prawa każdego człowieka do czynienia tego, co chce, dopóty, dopóki nie naruszy podobnych praw innego człowieka. Lecz po upływie tego czasu dowiedziałem się z notatki w czasopiśmie «Mind», że to Kant sformułował tę zasadę. Z pewnymi trudnościami znalazłem to sformułowanie i wtedy okazało się, że Kant doszedł do tego wniosku z przeciwnej strony. Określił on g r a n i c e swobodnego działania jednostki, traktując tę swobodną działalność nie jako cel, do którego należy dążyć, lecz który trzeba ująć w odpowiednie ramy. Ja odwrotnie — najpierw uzasadniłem prawo każdego do swobodnej działalności i dopiero potem określiłem jej granice wynikające z istnienia takich samych praw innych jednostek. Te dwie drogi, prowadzące do tej samej konkluzji, są znamienne z uwagi na różnice zachodzące między społeczeństwem angielskim a niemieckim... Kant pochodzący z kraju, w którym podporządkowanie władzy od dawna jest silnie utrwalone, patrzył na ten problem od strony ograniczania — działalność jednostki winna być o g r a n i c z o n a w pewnych ramach... ze mną działo się odwrotnie. Należąc do narodu znacznie bardziej przyzwyczajonego do wolności osobistej, pierwszym moim usiłowaniem było zabezpieczenie swobodnej działalności jednostki..." [6].

Prawo równej wolności stanowiło dla Spencera z jednej strony postulat moralny, z drugiej zaś strony było zasadą polityczną mającą zapewnić maksymalną wolność jednostce wobec aparatu władzy państwowej. Prawo to, jak zastrzegał się później Spencer, nie miało na celu tworzenia jakiegoś absolutnego kryterium postępowania człowieka w każdych okolicznościach; obok tej podstawowej bowiem zasady istnieją inne, jak prawo właściwego stosunku między ludźmi. Spencer wyjaśniał w napisanym w roku 1875 liście do profesora Sidgwicka, co rozumiał przez swą „pierwszą zasadę" polityczną i że właściwym celem odnośnego rozdziału w *Social Statics* było określenie kryterium sprawiedliwości [7].

---

[6] H. S p e n c e r: *The Filiation of Ideas.* [w pracy:] D. D u n c a n: *The Life and Letters of Herbert Spencer.* Londyn 1908, s. 539.

[7] Profesor Henry Sidgwick analizował w swej pracy *The Methods of Ethics* niektóre poglądy wyrażone przez Spencera w *Statyce społecznej*, w wyniku czego ten ostatni napisał doń 12 stycznia 1875 roku list, w którym stwierdzał, że celem jego rozważań na temat „prawa równej wolności" nie było stworzenie kryteriów

Od tego bowiem zaczyna filozof angielski rozważania na temat dążenia do największego szczęścia. Podstawowym warunkiem, który winien być przestrzegany przy dążeniu przez jednostkę do szczęścia jest s p r a w i e d l i w o ś ć. Każda jednostka, aczkolwiek ma pełne prawo do szczęścia osobistego, jest zgodnie z „prawem równej wolności" ograniczona takimi samymi dążeniami innych jednostek. Problem, który Spencer próbuje rozwikłać jest trudny i dotyczy stosunku człowieka do analogicznych praw innych ludzi oraz do całości społeczeństwa. Trzeba podkreślić na korzyść Spencera, że mimo całego swego indywidualizmu i niechęci do państwa, rozwiązał ten problem w sposób umiarkowany i bynajmniej nie tak amoralny, jak twierdzą niektórzy jego krytycy [8]. Jednostka bowiem, pisze Spencer, może osiągnąć szczęście przez pomniejszenie strefy działania i szczęścia innych, w takim wypadku winna swoje szczęście ograniczyć. To nienaruszanie interesów i szczęścia innych stanowi granicę swobody postępowania jednostki i podstawę zasady sprawiedliwości.

To, że Spencer nie był teoretykiem hedonistycznego egoizmu, jak mu zarzucają niektórzy przeciwnicy, wynika również z oceny Kotarbińskiego, który w pracy poświęconej porównaniu etyki Spencera i John Stuart Milla, pisze m. in.: „Spencer podobnie, wzrost szczęścia widzi w zbliżeniu się do szczytów rozwoju, w przechodzeniu na stadia coraz wyższe; w miarę tego natura ludzka staje się coraz szlachetniejsza. I on mówi o „przyjemnościach altruistycznych", których doznajemy robiąc komuś dobrze, a nie sobie, nieraz nawet z poświęceniem własnym, robiąc to przy tym bezinteresownie" [9].

Pojęciem sprawiedliwości zajął się Spencer szeroko w swoich *Zasadach etyki*, gdzie w drugim tomie poświęcił ponad 250 stron rozważaniom na ten temat [10]. Rozróżnił tam uczucie sprawiedliwości od idei sprawiedliwości, przy czym podkreślał sprzeczności między egoistycznym uczuciem sprawiedliwości a altruistycznym, które również rozwija się w człowieku. Sprawiedliwość jest wg niego podstawą współżycia społecznego, jeśli ma ona jednak osiągnąć wyższy i pełniejszy szczebel, to musi być uzupełniona przez miłość i sympatię.

Stąd też, jak pisze Spencer, „...idea sprawiedliwości lub co najmniej idea ludzkiej sprawiedliwości, zawiera dwa elementy. Z jednej strony

---

indywidualnego postępowania, lecz doszukanie się kryterium s p r a w i e d l i w o ś c i (D. D u n c a n: *The Life and Letters of Herbert Spencer*. Londyn 1908 s. 176).

[8] L. K r z y w i c k i: *Herbert Spencer: Wstęp do socjologii*. [w:] *Artykuły i rozprawy 1880—1886*. Warszawa 1958 — krytykuje tu socjologię Spencera.

[9] T. K o t a r b i ń s k i: *Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera*. Kraków 1915, s. 23.

[10] H. S p e n c e r: *The Principles of Ethics*. T. II, cz. IV *Justice*. Londyn 1893, ss. 3—262.

— element pozytywny, polegający na uznaniu ze strony każdego człowieka prawa do nieskrępowanej działalności przynoszącej mu korzyść. Z drugiej strony — element negatywny, polegający na uświadomieniu sobie granic wywołanych obecnością innych ludzi posiadających takie same pragnienia" [11].

Z zasady tej wyprowadził on bezpośrednio pojęcie tzw. dobroczynności negatywnej, która polega na tym, że aby osiągnąć największą sumę szczęścia w skali społeczeństwa, trzeba tak postępować, by naturalnym dążeniem osobistym nie powodować uczucia przykrości i pomniejszenia szczęścia innych [12].

Innym warunkiem zwiększania do maksimum szczęścia jest tzw. dobroczynność pozytywna, polegająca na tym, że poza przeżywanymi przez siebie osobiście przyjemnymi emocjami, człowiek może uczuciowo uczestniczyć w przyjemnościach innych i wtedy ogólna suma szczęścia rośnie jeszcze bardziej. Krótko mówiąc, dobroczynność pozytywna polega na zdolności absorbowania szczęścia osobistego ze szczęścia reszty społeczeństwa [13]. Wprawdzie Spencer rozumuje wciąż w sposób indywidualistyczny i w centrum zainteresowania stawia jednostkę, to jednak dwie omówione wyżej zasady (dobroczynność negatywna i pozytywna) dowodzą tego, że wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu pojęcie interesu społecznego nie jest temu skrajnemu indywidualiście całkowicie obce.

W rozdziale zatytułowanym „Pochodzenie pierwszej zasady" (Derivation of a First Principle) wdaje się Spencer w bardziej subtelne rozważania [14]. Przede wszystkim przeprowadza rozróżnienie między przytoczonym pojęciem sprawiedliwości a pojęciem dobroczynności negatywnej. Ta ostatnia zabrania zadawania bólu i przykrości innym na drodze do własnego szczęścia, podczas gdy pierwsza mówi tylko o konieczności ograniczenia własnej swobody działania podobnymi prawami innych. Spencer starał się sformułować bardziej racjonalne pojęcie sprawiedliwości, sama bowiem zasada niesprawiania innym przykrości nie zawsze jest dostatecznie uzasadniona, gdyż nieraz właściwe i normalne postępowanie sprawić może przykrość komuś, kto rozumuje niewłaściwie lub nienormalnie.

„Tak jak wolność — pisze w konkluzji tego rozdziału Spencer — jest niezbędna dla normalnego życia jednostki, tak «równa wolność» staje się niezbędna dla normalnego życia społeczeństwa" [15]. W ten sposób

---

[11] *Tamże*, ss. 36 i 37.

[12] H. Spencer: *Social Statics*. London 1902, s. 33.

[13] *Tamże*, s. 34.

[14] *Tamże*, ss. 35—44.

[15] *Tamże*, s. 44.

swoboda działania jest najbardziej podstawowym prawem przysługującym jednostce, prawem którego Spencer broni wraz z klasycznymi liberałami przeciw potędze państwa. Traktuje on prawa jednostki jako prawa naturalne i niepozbywalne i mówi nawet o istnieniu instynktu praw osobistych, który prowadzi do przekonania o równości uprawnień jednostki z innymi jednostkami [16].

Jednostkę traktuje Spencer w dwu aspektach: zewnętrznym i wewnętrznym. Biorąc pod uwagę aspekt zewnętrzny — jest ona istotą wymagającą wolności jako warunku pełnej adaptacji do otoczenia, z punktu zaś widzenia aspektu wewnętrznego — stanowi ona rozum wyposażony w wewnętrzne poczucie sprawiedliwości. Na te poglądy Spencera wpłynął niewątpliwie Adam Smith ze swą wiarą w dobroczynne działanie przyrody i harmonię interesów. Spencer wierzył we wrodzony instynkt sprawiedliwości i twierdził, iż swą doktrynę współczucia i dobroczynności zaczerpnął ze studiów frenologii znacznie wcześniej niż dowiedział się czegoś dokładniejszego o poglądach Smitha.

Z pasją polemizował nasz filozof z Benthamem i innymi utylitarystami, którzy odrzucali istnienie wszelkich praw naturalnych, podporządkowując ustrój społeczny zasadzie użyteczności. Zarzucał im wiarę w system parlamentarny i całkowity relatywizm moralny. Dla nich wyrocznią delficką była Izba Gmin, a „...człowiek żyje, porusza się i egzystuje na podstawie prawnego zezwolenia. Jego prawo do czynienia tego lub owego nie jest naturalne, lecz nadane. Problem — czy ma obywatel prawo do owocu pracy swych rąk, może być rozstrzygnięty tylko w drodze decyzji parlamentarnej" [17].

Niezależnie od tego przyjął on szereg wniosków, które Bentham właśnie odrzucił i racjonalnemu rachunkowi użyteczności przeciwstawił doktrynę intuicji i wiary w prawa natury. Takim właśnie prawem jest, wg niego, prawo do wolności, które jest pierwotne zawsze w stosunku do państwa i którego żaden rząd nie jest w stanie na zawsze zlikwidować. Ideą tą potwierdził Spencer jeszcze raz swój liberalizm, ale odciął się równocześnie od klasycznego utylitaryzmu typu benthamowskiego.

Uzasadniając swoje „prawo równej wolności", analizował Spencer poglądy przeciwników i doszedł do wniosku, że ci, którzy je odrzucają muszą, logicznie rozumując, przyjąć jedną z dwu następujących tez:

---

[16] Na s. 46 *Social Statics* Spencer pisze w ten sposób o owym instynkcie: „...there exists in man what may be termed an instinct of personal rights — a feeling that leads him to claim as great a share of natural privilege as is claimed by others — a feeling that leads him to repel anything like an encroachment upon what he thinks his sphere of original freedom".

[17] *Tamże*, s. 53.

a) ludzie nie posiadają z natury żadnych praw,
b) ludzie posiadają prawa nierówne.

Jeśli przyjmiemy pierwszą tezę i odmówimy jednostce wszelkich przysługujących jej praw politycznych, to przyznamy tym samym państwu prawo do pełnego decydowania o losach jednostki. Ponieważ uprawnienia te w imieniu państwa wykonuje bądź jednostka rządząca (głowa państwa), bądź też zespół jednostek sprawujących władzę, rozumowanie nasze byłoby bardzo niekonsekwentne. Odmawiając bowiem ogółowi jednostek wszelkich praw, przyznalibyśmy równocześnie wszelkie prawa nielicznym jednostkom, które w jakiś sposób doszły do wysokich stanowisk państwowych. Odmawianie więc praw naturalnych przysługujących obywatelom, musi doprowadzić do skrajnej dyktatury i nadużywania praw ze strony rządzącej jednostki lub grupy.

Druga teza, głosząca istnienie nierównych praw przysługujących jednostkom, również nie wytrzymuje krytyki. Motywem tego stanowiska mogłaby być jedynie chęć zapewnienia przewagi jednostkom lepszym. Jakie jednakże kryteria należałoby przyjąć, aby określić tych, którzy należą do owych „lepszych"; Spencer odrzuca kryteria pochodzeniowe, rasowe czy religijne i dochodzi do wniosku, że jednostki lepsze mogą się ujawniać jedynie poprzez swobodną konkurencję i współzawodnictwo, przy zapewnieniu wszystkim równego startu, tj. prawa do równej wolności [18].

Rozumując w ten sposób, doszedł Spencer do ogólnego wniosku, na którego podstawie próbował podzielić czyny ludzkie na prawne i bezprawne. „Proces — pisał on — poprzez który możemy rozwinąć tę pierwszą zasadę w system równości, jest dostatecznie jasny. Należy analizować każdy czyn, czy popełniając go, człowiek narusza czy też nie narusza wolności swego sąsiada; czy udział w wolności obydwu zainteresowanych jest równy. W ten sposób, oddzielając czyny, które nie naruszają wolności innych, od czynów, które ją naruszają, możemy podzielić czyny ludzkie na zgodne z prawem i bezprawne" [19].

Jak widać z powyższego toku rozumowania, prawo do równej wolności jest podstawowym prawem przysługującym jednostce, z którego biorą swój początek rozmaite prawa pochodne. Spencer wyróżnia tu prywatne prawa obywateli oraz prawa publiczne. Pierwsze z nich dotyczą zagadnień własności i rodziny, drugie zaś obejmują zagadnienie stosunku obywatela do państwa.

---

[18] *Tamże*, ss. 56 i 57. Spencer „prawo do równej wolności" rozumie jako równą szansę dla wszystkich, umożliwiającą rozwój talentów i umiejętności w ramach walki o byt, w której zwyciężą jednostki lepiej przystosowane do otoczenia (survival of the fittest). Stąd jego wrogi stosunek do ingerencji państwa w życie społeczne.

[19] *Tamże*, s. 58.

Prywatne prawa jednostki

Koncepcje Spencera w sprawie prywatnych praw przysługujących jednostce mają dosyć szczególny charakter, aczkolwiek powiązane są logicznie z całym systemem „filozofii syntetycznej”. Niewątpliwie najważniejszym prawem prywatnym obywatela, gwarantującym swobodną działalność w ramach wolnokonkurencyjnego kapitalizmu, jest prawo własności, na które jednak filozof zapatruje się dość sceptycznie. Przede wszystkim nie uznaje Spencer prawa własności ziemi, ponieważ sprzeczne jest ono z podstawowym prawem „równej wolności”. Równa wolność wymaga równego dostępu do ziemi i tu odwołuje się Spencer do Locke'a, który głosił tezę, że „...ziemia i wszelkie niższe istoty winny być wspólne dla wszystkich ludzi” [20].

Do zagadnienia własności ziemi wrócił Spencer w drugim tomie swoich *Zasad etyki*, gdzie podtrzymując negatywny stosunek do prywatnej własności ziemi, podważa ją również od strony moralnej. Proces scalenia się małych szczepów w plemiona, a tych znowu w narody i państwa, był pełen aktów gwałtu i przemocy. „Własność ziemi — pisze Spencer — została ustanowiona w ciągu tego procesu i jeśli geneza własności ziemi była pełna nieprawości, to nieprawości te popełniane były nie przez przodków jakiejś jednej, istniejącej klasy, lecz przez przodków wszystkich ludzi. Dalecy przodkowie Anglików byli rozbójnikami, którzy zrabowali ziemię ludziom, którzy sami byli rabusiami i zachowywali się w podobny sposób wobec innych rabusi, poprzedzających ich. Ofiarą uzurpacji Normanów, częściowo czy całkowicie, padła ziemia, która o stulecia wcześniej została zagarnięta przez pirackich Duńczyków i Norsów, a jeszcze wcześniej przez hordy lądujących Fryzów i Staro-Anglików” [21].

Dlatego też postuluje Spencer zasadę społecznej własności ziemi pod warunkiem, że zagwarantowana zostanie prywatna własność produktów z ziemi, gdyż wytwórca dodaje do nich własną pracę i stąd ma pierwszeństwo przed innymi. Poza tym prywatna własność produktów gospodarki rolnej wynika i z tego, że dzierżawiąc ziemię od społeczeństwa, jednostka otrzymuje zgodę społeczeństwa zanim jej praca w gospodarstwo została włożona.

Trzeba stwierdzić, że ta uwaga o społecznej zgodzie na prywatną własność płodów ziemi, częściowo narusza spencerowską koncepcję naturalnych praw człowieka. Jeżeli bowiem tak podstawowe w mniemaniu Spencera prawo, jakim jest prawo własności, wymaga zgody i uznania społeczeństwa, to trudno zrozumieć, w jaki sposób prawa mają być niezależne od uznania społecznego i wynikać wprost z natury.

[20] *Tamże*, s. 60.

[21] H. Spencer: *The Principles of Ethics*. T. II, Londyn 1893, s. 440.

W ten sposób bowiem zostaje zatarta granica między prawem natury i prawem ludzkim. Sprzeczność ta jest tym bardziej głęboka, kiedy Spencer mówi o dążeniu do własności jako jednym z elementów naszej natury, a potem twierdzi, że to naturalne prawo musi być potwierdzone jako prawo społeczne.

Niezależnie jednak od tych niekonsekwencji w toku rozumowania Spencera, trzeba stwierdzić, że wbrew swemu indywidualistycznemu liberalizmowi w sprawie własności ziemi zajął on stanowisko analogiczne do socjalistów, choć motywy, jakie nim kierowały i dalsze wnioski, jakie wyciągał, były odmienne.

Także sceptycznie zapatruje się Spencer na prawo własności wynalazków i nowych pomysłów, które, dokonane wprawdzie przez jednego człowieka nieuchronnie jednak po pewnym czasie stają się własnością innych [22].

Będąc radykalny w sprawach własności, jest Spencer jeszcze bardziej radykalny w sprawach dotyczących r o d z i n y. Zagadnieniami tymi zajmuje się angielski myśliciel w *Statyce społecznej*, w której dwa rozdziały poświęca prawom kobiet i dzieci. W latach sześćdziesiątych wraca do tego zagadnienia w swej pracy o wychowaniu *Education Intellectual, Moral and Physical* (1861), a później jeszcze raz szeroko omawia zagadnienia rodziny w drugim tomie *Zasad etyki*, wydanym w roku 1891.

Wierny swemu indywidualizmowi i krytycyzmowi instytucji państwa podkreśla Spencer pierwotność rodziny względem państwa, pisząc: „Ponieważ rodzina występuje przed państwem — bo płodzenie dzieci jest możliwe przed powstaniem państwa lub po jego upadku, podczas gdy — odwrotnie — istnienie państwa uzależnione jest od płodzenia dzieci — przeto wynika stąd, że obowiązki rodzicielskie wymagają baczniejszej uwagi aniżeli obowiązki obywatelskie. Albo, żeby użyć dalszego argumentu — skoro dobro społeczeństwa zależy ostatecznie od natury obywateli i skoro natura da się najłatwiej kształtować przez wczesne wychowanie, to musimy wnioskować, że pomyślność rodziny leży u podstawy pomyślności społeczeństwa” [23].

---

[22] Zagadnieniom tym poświęca Spencer specjalny rozdział w *Statyce społecznej*, zatytułowany „The Right of Property in Ideas”, gdzie pisze m. in.: „Such being the fact, there arises a qualification to the right of property in ideas, which it seems difficult and even impossible to specify definitely. The laws of patent and copyright express this qualification by confining the inventor's or author's privilege within a certain term of years. But in what way the length of that term may be found with correctness there is no saying”. (s. 70).

[23] H. S p e n c e r: *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*. Tłum. A. Peretiatkowicz, Wrocław 1960, s. 12.

Wychodząc z założenia, że wszelka władza połączoną z przymusem jest w gruncie rzeczy barbarzyńska i że jedyną cywilizowaną instytucją jest swobodne zrzeszenie niezależnych jednostek, występował Spencer ostro, jeszcze przed Millem, w obronie praw kobiet.

„Rozkaz niszczy uczucie — pisał Spencer — Miłość i przymus nie mogą kwitnąć razem. Miłość jest pełna uczucia — przymus jest nieczuły; miłość jest łagodna — przymus szorstki, miłość jest poświęcająca — przymus samolubny. Jakżeż więc mogą one współistnieć?" [24] Również w dziedzinie praw politycznych kobiety winny być zrównane z mężczyznami i tak jak oni posiadać prawo głosu [25].

Prawo równej wolności powinno objąć również dzieci, które mają korzystać z niego w całej pełni i nie powinny być dezawuowane rodzicielskim przymusem. Spencer jest entuzjastą nowego systemu wychowania, w którym miejsce kary i przymusu zajęłoby przekonywanie i nauka. Wielki ewolucjonista był równocześnie jednym z najbardziej wpływowych teoretyków pedagogiki i reformatorów społecznych XIX wieku. Zastanawiał się nad tym, jaka wiedza ma największą wartość. W pierwszym rozdziale swej pracy *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym* doszedł do wniosku, że naczelną zasadą doboru treści wykształcenia szkolnego winny być kryteria utylitarnej przydatności zdobytej wiedzy w życiu. Dlatego też wypowiedział się za upraktycznieniem programów nauczania i przybliżeniem ich do współczesnego życia.

W związku z tym, dyskutując z Comte'em, podzielił nauki na: abstrakcyjne, czyli podstawowe (logika, matematyka), abstrakcyjno-konkretne (mechanika, fizyka, chemia) i konkretne (astronomia, geologia, biologia, psychologia, socjologia) [26].

Jego postulaty pedagogiczne były nawet gdzieniegdzie wprowadzone w życie, gdyż jak, pisze R. Wroczyński, „...podjęto próby reformy treści wykształcenia, zgodnie z postulatami Spencera. W szkołach ufundowanych przez Williama Ellesa (Burbeck Schools) przelotnie wprowadzono studium nauk społecznych i nauki o zdrowiu według zaleceń Spencera" [27].

Stosunek Spencera do państwa ujawnia się w pełni wówczas, gdy omawiać zaczyna p u b l i c z n e p r a w a j e d n o s t k i, dotyczące głównie stosunków między obywatelem i państwem. Myśliciel angielski zastanawia się przede wszystkim nad tym, czy istnieją granice władzy

---

[24] H. S p e n c e r: *Social Statics*. Londyn 1902, s. 74.

[25] H. S p e n c e r: *The Principles of Ethics*. T. II, rozdz. XX „The Rights of Women" oraz XIV „The Constitution of the State", Londyn 1891.

[26] H. S p e n c e r: *The Classification of the Sciences*. Londyn 1864.

[27] R. W r o c z y ń s k i: Wstęp do polskiego przekładu pracy Spencera *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*. Wrocław 1960, s. XXVII.

i uprawnień przysługujących większości. „Spośród wielu politycznych przesądów — pisze on — żaden nie jest tak szeroko rozpowszechniony, jak ten, że większość jest wszechmocna... Wyraża je dosłownie powiedzenie, że «głos ludu jest głosem Boga...», a od woli ludu, tj. większości nie ma odwołania". Pogląd ten jest jednakże całkowicie błędny [28].

Wyobraźmy sobie, rozumuje dalej Spencer, że parlament przejęty maltuzjańską teorią większością głosów uchwali ustawę, iż wszystkie dzieci, urodzone w ostatnich 10 latach, winny zostać utopione. Czyż taką decyzję większości można uważać za wiążącą? Jeśli nie, to napotykamy na granicę władzy większości. Przypuśćmy znów, że z dwóch grup społecznych czy też narodów żyjących razem, liczniejszy (a więc większość) postanowi uczynić z mniejszości swych niewolników. Czy ustawa wydana w imieniu takiej większości jest ważna? Jeśli nie, to znaczy, że istnieje coś, czemu nawet wola większości musi się podporządkować lub choćby uwzględnić w swoich dążeniach.

Cóż ma stanowić to ograniczenie władzy większości, jeśli nie prawo równej wolności, przysługujące wszystkim, a nie tylko większości. Traktowanie tego prawa w sposób naturalny pozwala sprzeciwiać się morderstwom, niewoli czy rabunkowi, choćby nawet były usankcjonowane wolą większości, ponieważ gwałcą prawo natury, a nie normę prawną ustanowioną przez człowieka.

W rozdziale „The Constitution of the State" zastanawia się angielski filozof nad egoizmem ludzkim, który prowadzi do wykorzystywania władzy dla swych prywatnych celów przez nieliczną grupę. Będąc skrajnym indywidualistą i zwolennikiem *laissez faire'yzmu* jest Spencer jednocześnie uczulony na nędzę ludzką i niesprawiedliwość. Piętnuje wszelkie nierówności z pozycji swego prawa równej wolności. Sądzi, że zdecydowany liberalizm przyniesie więcej korzyści społeczeństwu niż opieka państwa, która zawsze prowadzi do utworzenia grup uprzywilejowanych i to w drodze pogwałcenia naturalnych praw człowieka. Nie można zgodzić się z niektórymi jego krytykami, którzy oskarżają go o znieczulenie moralne i schlebianie możnym tego świata [29].

---

[28] H. Spencer: *Social Statics*. Londyn 1902, s. 91.

[29] Np. Ludwik Krzywicki w artykule *Herbert Spencer: Wstęp do socjologii* krytykuje niezwykle ostro społeczną doktrynę Spencera z pozycji klasowych. Krytyka ta zawiera dużo słusznych myśli, w niektórych jednak punktach grzeszy pewną powierzchownością. Jeśli można się tu zgodzić z trafną oceną przyczyn popularności Spencera w Polsce w końcu XIX wieku, to duże zastrzeżenia nasuwa krytyka motywów zasad politycznych i etycznych angielskiego ewolucjonisty i zaskakujące porównania ze zwolennikiem rasizmu, Gobineau.

Oto, co pisze Krzywicki: „Spencer jest akcjonariuszem pewnej kolei, w czasie choroby nie potrzebuje udawać się do szpitalów, dzieci jego nie potrzebują chodzić do szkółki elementarnej. Z drugiej strony, Spencer żąda zniesienia trade-

Na poparcie naszego stanowiska i niejako w obronie Spencera warto się zatrzymać chwilę nad jego rozważaniami na temat nierówności, zawartymi w nie tłumaczonej na język polski i niezbyt dokładnie znanej czytelnikowi polskiemu *Statyce społecznej*. Pozwolą one chyba spojrzeć w nieco inny sposób na wielkiego ewolucjonistę niż to czynili współcześni mu oponenci i poza doktryną walki o byt i wolną konkurencją dojrzeć człowieka — humanistę.

„Bardzo łatwo, o szanowny obywatelu — pisze we wspomnianym dziele Spencer — siedząc wygodnie przy kominku, rozwodzić się nad złym wychowaniem ludu. Bardzo łatwo ganić jego wyskoki i złe obyczaje, bardzo łatwo być wzorem oszczędności, uczciwości i trzeźwości... Naprawdę musiałbyś się wstydzić, gdybyś przy swoich wygodach nie umiał się właściwie zachować. Masz miłe mieszkanie, jesteś ciepło i czysto ubrany i odżywiasz się, jeśli nie wspaniale, to w każdym razie obficie. Dla odprężenia masz różne rozrywki. Otrzymujesz regularnie gazetę dla zaspokojenia twej ciekawości, jeśli gustujesz w literaturze, możesz mieć wiele książek, a jeśli lubisz muzykę, masz pianino. Stać cię na odwiedzanie przyjaciół, a oni odwiedzają cię również, masz do dyspozycji odczyty, koncerty i wystawy. Możesz wyjechać na urlop, kiedy zapragniesz i zaoszczędzić pieniądze na wakacje nad morzem. Korzystając z tych wszystkich przywilejów, wierzysz, że jesteś dobrze wychowanym człowiekiem. Jakże mała jest twoja zasługa... Nie ma żadnej twojej zasługi w tym, że nie wydajesz swych oszczędności na przyjemności zmysłowe, gdyż masz dość innych rozrywek.

Lecz co byś robił, gdybyś się znalazł na miejscu robotnika? Jak wyglądałyby twoje cnoty w nędzy i ubóstwie? Gdzie podziałby się twój rozsądek i samozaparcie, gdybyś utracił nadzieję, która teraz pobudza cię do działania; gdybyś nie miał widoków na lepszą pracę, jak stano-

-unionów, żąda wolności umów, usunięcia podatków szpitalnych... Czy jedno z drugim nie jest w pewnym przyczynowym związku...

„To subiektywizm! — mówi Spencer — Kto by się w socjologii zajmował taką marnotą, jak człowiek — mówi Gobineau — i zgodnie z tym manczesteryzm nie zajmuje się konkretnym człowiekiem, lecz bogactwem narodowym, Spencer zaś organizmem społecznym i ilością szczęścia przeciętnego człowieka". (L. Krzywicki: *Artykuły i rozprawy 1880—1886*. T. II, Warszawa 1958, s. 243).

Wydaje się, że Krzywicki poszedł tu za daleko w ataku na Spencera, gdyż niezależnie od tego, że filozofia angielskiego myśliciela przepojona była liberalizmem wolnokonkurencyjnego kapitalizmu, sam Spencer nie tylko nie uzyskiwał korzyści ze swych poglądów, lecz systematycznie odmawiał przyjęcia jakichkolwiek godności, odznaczeń i stanowisk (patrz rozdz. II), aby zachować niezależność w pisaniu. Poza tym krytykował bezlitośnie niesprawiedliwość i przemoc oraz przywileje bogatych, które naruszały jego „pierwszą zasadę" społeczną, jaką było „prawo równej wolności". Dla zrealizowania swego dzieła poświęcił właściwie całe swoje życie, zrezygnował ze szczęścia osobistego i założenia rodziny.

wisko służącego w Dorsetshire za 10 szylingów tygodniowo lub wiecznie wynędzniałego tkacza czy też robotnika pracującego w młynie z częstymi przerwami w pracy? Wyobraźmy sobie, że jesteś przywiązany do nużącej i trwającej od świtu do zmroku pracy, odżywiasz się marnie i niewystarczająco, poślubiłeś robotnicę, która nie ma pojęcia o sztuce prowadzenia domu, jesteś pozbawiony przyjemności, którą daje wykształcenie, nie masz miejsca na odpoczynek i mieszkasz w domu robotniczym — a wtedy zobaczymy, czy będziesz tak zrównoważony, jak jestes teraz. Przypuśćmy, że oszczędności twoje płyną nie z wartości dodatkowej, lecz z płacy niewystarczającej na twoje potrzeby i wtedy zastanowisz się, czy być miłosiernym jest tak łatwo, jak sądzisz teraz" [30].

Spencer był zwolennikiem demokracji liberalnej, która, jego zdaniem, pozostawać musi w zgodzie z prawem równej wolności [31]. Dlatego też nie można nazwać demokracją państwa niewolniczego czy feudalnego, w którym brakło prawa do równego startu i współzawodnictwa oraz gdzie bariery stanowe burzyły naturalne prawa jednostek. Rozwój ustrojów idzie jednak, zdaniem Spencera, w kierunku coraz większej swobody jednostki i zrównania społecznego, a „...postęp instytucji politycznych wyraża się w tym, że wglądają one w życiu obywateli coraz mniej, bez względu na naturę czynnika wglądającego" [32].

Wraz z zanikaniem stopniowym zewnętrznych ograniczeń jednostki, musi jednak wzrastać ograniczenie w e w n ę t r z n e, świadome i dobrowolne, które zapewni harmonijne współżycie ludzi bez ingerencji z zewnątrz i przymusu państwowego. Wtedy dopiero, kiedy ludzie potrafią należycie współżyć i działać na podstawie przymusu wewnętrznego, państwo stanie się bezużyteczne, a wszyscy ludzie osiągną całkowitą wolność.

F u n k c j e p a ń s t w a

Jak z powyższych uwag wynika, Spencer traktuje państwo współczesne jako przedłużenie dawnego państwa łupieżczego, opartego na despotyzmie władcy i sile wojskowej. Rozumując konsekwentnie, doszedł on do wniosku, że państwo jest z gruntu niemoralną i złą instytucją, która narusza nieuchronnie swą działalnością obiektywne prawa społeczne. Instytucja ta jednak jest potrzebna, istnieją bowiem również inne pozostałości dawnego despotyzmu i aby je zlikwidować, potrzebna jest władza państwowa. W tym punkcie różni się Spencer od anarchistów, którzy domagali się całkowitej likwidacji aparatu państwowego. Jeśli władza państwowa jest potrzebna, to musi być ona jednakże odpowiednio

[30] H. S p e n c e r: *Social Statics*. Londyn 1902, ss. 96 i 97.
[31] *Tamże*, s. 103.
[32] H. S p e n c e r: *Jednostka wobec państwa*. Warszawa 1886, s. 23.

ograniczona; skoro już państwo musi istnieć, to niech istnieje w najbardziej możliwie niezauważalny sposób. Taki stan rzeczy można, zdaniem filozofa, osiągnąć w trojaki sposób:

Po pierwsze — obywatele muszą mieć prawo „ignorowania państwa". Muszą się oni pozbyć ciężarów wynikających z posiadania obywatelstwa i nie korzystać z ewentualnych przywilejów, jakie ono przynosi. Prawo do niezgadzania się z państwem i ignorowania go winno być podniesione do godności ogólnej zasady. Jest to ideał, do którego należy dążyć, ale który może być osiągnięty tylko wówczas, gdy społeczeństwo jest doskonałe. E. Barker, jeden z czołowych angielskich historyków doktryn politycznych, pisze, że „Spencer kusi jednostkę blaskiem klejnotów wolności, które może ona nosić jedynie w dniach doskonałości" [33].

Po drugie — władza państwowa może spełnić postulaty „prawa równej wolności", rozkładając ograniczenia równomiernie na wszystkie jednostki. Jeśli ograniczenia nie będą tu całkowicie równe dla wszystkich, powstaje niebezpieczeństwo rządów jednej klasy czy grupy społecznej.

Po trzecie — państwo powinno starannie ograniczyć swe funkcje. Przyroda uczy, że jeden organ może mieć tylko jedną funkcję, a „pierwsza zasada", przyjęta uprzednio, dowodzi, że tą podstawową funkcją państwa jest „...administrowanie prawem równej wolności w celu zabezpieczenia praw człowieka" [34].

Państwo jest „towarzystwem wzajemnej pomocy" [35] i jako takie jest potrzebne jednostce. Bez państwa może ona wprawdzie osiągnąć wolność doskonałą i cieszyć się nią przez 10 lat, aby w jedenastym roku utracić ją całkowicie. W ramach państwa nie jest ona właściwie w pełni wolna, lecz nigdy nie traci swej wolności całkowicie. Naruszenia wolności mają miejsce zarówno w ramach państwa, jak i poza państwem, z tym, że państwo narusza tę wolność niemal codziennie, lecz na małą skalę. Naruszenia ze strony państwa są jednak lepiej rozłożone na poszczególne jednostki i dlatego można je łatwiej znosić. Stąd też, mimo tych naruszeń i ograniczeń wolności, jednostka korzysta w pewnym sensie z ochrony państwa, które zabezpiecza jej podstawowe prawa przed naruszeniem ze strony innych. Na drodze takiego rozumowania doszedł Spencer do wniosku rozwiniętego w pracy *Jednostka wobec państwa (The Man versus the State)*, że prawa natury nieuchronnie pociągają za sobą hipotezę o umowie społecznej.

---

[33] E. Barker: *Political Thought in England 1848—1914*. Londyn 1952. s. 86.

[34] H. Spencer: *Social Statics*. Londyn 1902, s. 115.

[35] *Tamże*, s. 120.

Do funkcji państwa zalicza angielski myśliciel również obowiązek obrony obywateli przed napadem z zewnątrz, a więc obronę przed obcą agresją. „Kiedy już zgodziliśmy się — pisze Spencer — że podstawową funkcją państwa jest ochrona i zabezpieczenie prawa równej wolności dla zagwarantowania praw człowieka, to faktycznie zaliczyliśmy do obowiązków państwa nie tylko ochronę każdego obywatela przed gwałtami sąsiadów, lecz również obronę wraz z całą społecznością, przed obcymi agresjami. Inwazja może pogwałcić prawa ludzkie w tym samym lub nawet większym stopniu niz grupa zbrodniarzy... Ochrona — oto, czego szuka człowiek poprzez polityczne kombinacje, a to czy skierowana jest ona przeciw wrogom wewnętrznym, czy zewnętrznym, nie gra roli [36]".

Niewątpliwie wszelka wojna jest z gruntu niemoralna, podkreśla dalej Spencer, lecz dla ochrony naturalnych praw jednostki dopuszcza on wojnę obronną. Wojna obronna prowadzona w celu ochrony praw jednostki i prawa równej wolności w swym kraju jest mniejszym złem niż likwidacja tych praw, co mogłoby nastąpić w wypadku okupacji przez obce siły. Dlatego też odrzuca Spencer koncepcję pasywnego podporządkowania i niestawiania oporu, choć wojnę uważa za ostateczność. Norma etyczna mówi: „nie napadaj", lecz nie może nigdy brzmieć „nie broń się".

Państwo nie może jednak pod pretekstem obrony przed wrogami zewnętrznymi ograniczać zbytnio swych obywateli, bo wtedy „mniejsze zło" stałoby się większym i prawa obywatelskie zostałyby pogwałcone, a wówczas zniknęłyby wszystkie argumenty usprawiedliwiające istnienie państwa. W zasadzie nie ma różnicy między pałką policjanta a bagnetem żołnierza. Obydwa mogą pozbawić człowieka przysługujących mu z natury praw. „Policjanci — to żołnierze działający pojedynczo; żołnierze — to policjanci działający w masie" [37]. Racjonalnie pojęte funkcje państwa uzasadniają wprawdzie jego istnienie, działalność państwa należy jednak wyraźnie ograniczyć i nie dopuszczać do przekraczania tych granic.

Granice działalności państwa

Rozważania Spencera na temat funkcji państwa stanowią w dużym stopniu wyliczenie tego, czego państwo nie powinno robić. Lista tych „zakazanych" dla spencerowskiego państwa czynności jest długa i stanowi pełny wyraz indywidyalistycznego liberalizmu myśliciela.

Państwo nie powinno ingerować w ekonomikę,

---

[36] *Tamże*, s. 115.
[37] *Tamże*, s. 116.

a szczególnie wtrącać się do przemysłu i handlu, gdyż narusza to wolność jednostki.

Państwo nie powinno zakładać kościoła państwowego, gdyż prowadzi to nieuchronnie do ograniczenia wolności obywatelskich w zakresie wiary.

Państwo nie powinno pomagać ubogim, gdyż narusza to prawo doboru naturalnego.

Państwo nie powinno kierować oświatą. Spencer zdaje sobie niewątpliwie sprawę z wagi problemu wykształcenia i wychowania dzieci, jednak jako skrajny indywidualista odmawia państwu prawa do organizowania oświaty i szkolnictwa państwowego.

Państwo nie powinno posiadać kolonii, gdyż gwałci to prawa naturalne jednostek. W tej sprawie należy Spencer do nielicznych myślicieli angielskich, którzy zdobyli się na własne spojrzenie na sprawę posiadłości zamorskich. Należy pamiętać, że kolonie stanowiły wówczas, za panowania królowej Wiktorii, podstawę potęgi światowej Wielkiej Brytanii.

Państwo nie powinno zajmować się opieką lekarską i organizację służby zdrowia winno pozostawić prywatnym stowarzyszeniom.

Państwo nie powinno zajmować się emisją pieniądza. System walutowy zależy według Spencera głównie od poziomu moralnego społeczeństwa i w społeczeństwie współczesnym winien opierać się o prywatne banki i inne instytucje [38].

Podobne wnioski postuluje Spencer na temat poczty, która w rękach prywatnych działać winna sprawniej, elektrowni, a nawet systemu kanalizacyjnego [39].

Jednostka a społeczeństwo

Spencer dostrzega postępujący proces wzrostu ingerencji państwa w życie społeczne i ocenia go zdecydowanie negatywnie. Nawet rządzącym liberałom zarzuca tendencje etatystyczne i. sprzeniewierzenie się klasycznie liberalnym ideałom. Nakładanie coraz to nowych obwiązków na państwo ogranicza coraz bardziej prawa jednostki, która w tym konflikcie ze społeczeństwem schodzi na plan drugi i powoli traci swobodę działania. Jest to oczywiście sprzeczne z uznawanym przez filozofa „prawem równej wolności" i prowadzi go do wniosku, iż jednostka stać się może ponownie niewolnikiem.

---

[38] *Tamże*, ss. 217—222.

[39] *Tamże*, ss. 223—228.

Spencer rozważa to zagadnienie obszernie w drugim rozdziale wspomnianej pracy na temat nadchodzącego niewolnictwa [40]. Idea niewolnictwa bowiem przybierać może rozmaite formy, od bardzo surowej do względnie łagodnej. Początkowo istotą niewolnictwa był fakt własności jednego człowieka przez drugiego, połączony z surowym reżimem więziennym, później niewolnictwo polega już tylko na przymusowej pracy, potem praca staje się szęściowo przymusowa, a osoba dawnego niewolnika nie stanowi już z punktu prawnego własności jego pana i wreszcie zyskuje on dalsze swobody, jak prawo opuszczania ziemi feudała itp. [41]

Jeśli praca jednostki jest częściowo przymusowa, choćby dlatego, żeby mogła zaspokoić podatkowe wymagania państwa, potrzebne ze względów ogólnospołecznych — to jednostka nie jest zupełnie wolna. „Stopień niewolnictwa — pisze Spencer — zależy od tego, jaki jest stosunek między tym, co musi oddać, a co może zachować dla siebie. To, czy jego pan jest pojedynczą osobą czy społeczeństwem — nie gra roli. Jeśli nie mając możności wyboru człowiek jest zmuszony pracować dla społeczeństwa i otrzymuje z dochodu narodowego tyle, ile przydzieli mu społeczeństwo — staje się niewolnikiem społeczeństwa [42]".

Broniąc uparcie praw jednostki, Spencer walczy na dwa fronty: z tendencjami do absolutnej władzy jednostki nad społeczeństwem z jednej strony — zapewniając bowiem maksymalne prawa jednemu człowiekowi pozbawić może ona tychże praw resztę obywateli, oraz z ideami socjalistycznymi z drugiej strony — te bowiem mogą doprowadzić do tego, że jednostka stanie się niewolnikiem społeczeństwa. Spencer obawia się utraty praw jednostki na rzecz ogółu nie mniej niż na rzecz absolutnego monarchy. Jednostka należała do państwa czy miasta już w czasach starożytnych, np. w Grecji. Było to możliwe, a nawet zrozumiałe w społeczeństwie typu militarnego, socjalizm jednak stara się doprowadzić do uzależnienia jednostki od państwa w społeczeństwie typu przemysłowego, co wg Spencera jest sprzeczne z ogólną teorią ewolucji społecznej. Zakładając, że państwo przemysłowe oparte jest na innej zupełnie strukturze i zakres uprawnień obywatelskich siłą rzeczy musi tu być szerszy niż w starożytności — zależność jednostki od społeczeństwa i państwa przybrać tu może charakter „łagodnego niewolnictwa" [43].

Państwo nie może sobie rościć prawa do całkowitej władzy nad jednostką, gdyż ludzie rządzący od wieków popełniali tak wiele błędów, że nie można im całkowicie zaufać. Zasługi państwa dla rozwoju społe-

---

[40] H. Spencer: *The Man versus the State*. Londyn 1902, ss. 296—327.
[41] *Tamże*, s. 315.
[42] *Tamże*, s. 316.
[43] *Tamże*, ss 315 i 316.

czeństw są dużo mniejsze niż winy i błędy popełniane przez władców i prawodawców. Zagadnieniom win i grzechów wobec jednostki poświęcił Spencer jeden z rozdziałów omawianej pracy *Grzechy prawodawców (The Sins of Legislators)* [44].

Jego indywidualizm poszedł tu tak daleko, że wywołał silną replikę w prasie i periodykach ówczesnych, np. w „Time" z grudnia 1885 i następnych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu artykuł D. G. Ritchiego, stanowiący niejako odpowiedź na pracę Spencera *Jednostka wobec państwa*, a zatytułowany *Państwo wobec Herberta Spencera* [45]. Ten z pasją napisany artykuł uwypukla wszystkie nonsensy, do których doprowadzić mogła spencerowska negacja państwa. Argumenty, że błędy i winy państwa, popełniane w przeszłości, nie pozwalają i dzisiaj darzyć je zaufaniem — nie wytrzymują krytyki. „Jeżeli ubranie źle na tobie leży — pisze Ritchie — to nie powód do chodzenia nago" [46]. Jeżeli wg Spencera wszyscy filozofowie przeszłości mylili się, to Spencer musi się również mylić [47]. Ritchie zarzuca Spencerowi skrajność i malowanie wszystkiego w dwu przeciwstawnych barwach. Egoizm i altruizm, *laissez faire'yzm* i socjalizm państwowy, to jedyne alternatywy dla angielskiego ewolucjonisty [48].

W swej *Autobiografii* Spencer przyznaje się zresztą do pewnej skrajności w poglądach politycznych i do tego, że uległy one w miarę lat i doświadczeń ewolucji, wiąże jednak możliwość zmian instytucji politycznych z charakterem człowieka. „Kiedy charakter — pisze on — pozostaje nie zmieniony, zmiany instytucji, jakkolwiek powierzchownie duże, nie mogą być istotne i dezorganizacji z jednej strony towarzyszy reorganizacja z drugiej. Stare środki przymusu słabną, a nowe umacniają się zdecydowanie" [49].

Wszystkie powyższe prawa jednostki, które dla Spencera stanowiły cel działalności politycznej społeczeństwa i państwa, traktuje on jako prawa naturalne. Wynikają one wprawdzie z przesłanek etycznych, te jednak, zgodnie z jego ogólną koncepcją filozoficzną, są niezależne od takiego czy innego systemu rządów, są w stosunku do ustroju politycznego pierwotne i stąd muszą być przyjęte jako po prostu prawa natury.

---

[44] *Tamże*, ss. 328—368.

[45] D. G. Ritchie: *The State versus Mr. Herbert Spencer*. Londyn 1886.

[46] *Tamże*, s. 142 (wydane w zbiorze razem z *The Man versus the State)*.

[47] *Tamże*, s. 141.

[48] Na s. 145 Ritchie pisze: „Mr. Spencer's logic is of the 'all or nothing' type; he knows only two colours and paints everything black or white; all impulses are to him egoistic or altruistic; there is no alternative between «laissez faire» and state socialism".

[49] H. Spencer: *An Autobiography*. T. II, Londyn 1904, s. 367.

IV RECEPCJA SPENCERYZMU W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Recepcja spenceryzmu w amerykańskiej filozofii i myśli politycznej zatoczyła zdumiewająco szerokie kręgi w końcu XIX wieku. Na popularność Spencera, którego pobyt w roku 1883 w Stanach był jednym pasmem hołdów i zachwytów ze strony intelektualistów amerykańskich, wpłynęło i to, że posiadał on rzadki dar wyrażania w prostych słowach rzeczy zawiłych i jego język był nawet zrozumiały dla przypadkowego i niespecjalnie wykształconego czytelnika. O pupularności angielskiego filozofa na drugiej półkuli świadczyć może fakt, że w ciągu życia Spencera sprzedano w Stanach Zjednoczonych niemal 400 tysięcy egzemplarzy różnych jego prac, a więc osiągnął on tam daleko większą poczytność niż w Anglii.

Poza tym, jak pisze amerykański teoretyk prawa A. Harding, „...należy zauważyć, że skrajny indywidualizm Spencera zgadzał się doskonale z purytańską i kalwińską teologią ogólnie przyjętą w Ameryce. Jego opis walki o byt na polu ekonomicznym był bardzo bliski rzeczywistości w życiu Ameryki" [1].

Filozofia Spencera znana jest w USA pod nazwą „darwinizmu społecznego" i powiązana była z amerykańską szkołą prawa natury w XIX stuleciu.

Z prawników amerykańskich, którzy znajdowali się pod wpływem spencerowskiego ujmowania prawa, należy wymienić sędziego i dziekana wydziału prawa Uniwersytetu Michigan, Tomasza Cooleya. Jego książka pt. *Constitutional Limitations* z roku 1868 doczekała się szeregu wydań i uważana jest przez niektórych za najbardziej wpływową pracę z dziedziny prawa w tym okresie w Ameryce [2]. Jego wkład w amerykańską myśl polityczną polegał głównie na opracowaniu teorii ograniczenia władzy państwowej oraz uprawnień sądów do takich ograniczeń. Walka między ludźmi na polu ekonomicznym jest ich ściśle prywatną sprawą, pisał Cooley, i państwo może być tu zaledwie obserwatorem. Na całej jego doktrynie prawa natury widać silny wpływ Spencera i utylitaryzmu Benthama [3].

Również w cieniu spencyryzmu pisał inny prawnik amerykański, A. Campbell, który w piśmie do Sądu Najwyższego podkreślał w roku 1872, że przyjęta kilka lat wcześniej poprawka do konstytucji uosabia spencerowską koncepcję naturalnej wolności w działaniu ekonomicznym

---

[1] A. L. Harding: *The Ghost of Herbert Spencer: A Darwinian Concept of Law.* [w pracy zbiorowej:] *Origins of the Natural Law Tradition.* Dallas 1954, s. 80.

[2] *Tamże,* s. 82.

[3] Na szczególną uwagę zasługuje praca Cooleya: *Reflections upon the Sociology of Herbert Spencer.* [w:] „American Journal of Sociology", 1920.

oraz doktrynę Cooleya o ograniczeniu władzy państwowej przez sądy.

O tym, jak oceniali Spencera amerykańscy teoretycy w końcu XIX wieku, mogą świadczyć słowa F. A. Barnarda, który pisał: „Wydaje mi się, że w osobie Herberta Spencera posiadamy nie tylko najgłębszego myśliciela naszych czasów, lecz również najzdolniejszy i najpożyteczniejszy intelekt wszystkich czasów... Kant, Hegel, Fichte i Schelling są ślepcami szukającymi w ciemności w porównaniu z nim. W całej historii nauki można z nim porównać tylko jednego człowieka, a mianowicie Newtona" [4].

Niewątpliwe Spencer był dla większości ówczesnych wykształconych amerykanów wielkim człowiekiem, wielkim umysłem i potężną postacią na polu historii myśli ludzkiej.

Jednym z największych propagatorów jego filozofii w Stanach Zjednoczonych był John Fiske (1842—1901). W czterotomowym dziele zatytułowanym *Outlines of Cosmic Philosophy*, opublikowanym w roku 1874, uzasadniał szeroko nauki swego mistrza. Fiske starał się jednak wykorzystać spenceryzm do swej deistycznej filozofii i w roku 1899 napisał książkę pod znamiennym tytułem *Through Nature to God*, w której starał się wykazać, że ewolucja jest narzędziem, którym posługuje się miłosierny Bóg. Jeśli Spencer był agnostykiem, to Fiske jego teorii ewolucji nadawał nadprzyrodzony charakter. Sądził przy tym, że poprzez ewolucję ludzkość pewnego dnia zostanie „oczyszczona i odkupiona". Natomiast jeśli idzie o polityczną doktrynę Spencera, to Fiske specjalnie nie interesował się nią.

Ta dziedzina znajdowała się natomiast w centrum uwagi i zainteresowania czołowego „darwinisty społecznego" Stanów Zjednoczonych — Williama Grahama Sumnera (1840—1910), profesora socjologii Uniwersytetu w Yale. Był on gorącym obrońcą *laissez faire'yzmu* i występował energicznie przeciw wszelkiej ingerecji państwa w życie społeczne, krytykował więc ustawy antytrustowe i akty dotyczące handlu między poszczególnymi stanami, a wydane w roku 1887. Porządek społeczny — wg niego — jest wynikiem działania niezależnych od człowieka praw społecznych, a wszelka ingerencja państwa burzy tylko naturalny porządek rzeczy. Jeśli przyjmiemy podstawową tezę Spencera o wolności działania jednostki, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że rezultatem jej będzie nierówność społeczna, walka o byt i przetrwanie osobników najsilniejszych; jeśli na odwrót, założymy brak swobody działania jednostki i regulującą rolę państwa, to wówczas wynikiem tego może być zrównanie społeczne i przetrwanie w walce o byt organizmów słabych. Sumner tę drugą możliwość odrzucał, gdyż uważał ją za niezgodną z natu-

---

[4] R. Hofstaedter: *Social Darwinism in American Thought*. Filadelfia 1945, s. 18.

ralnymi prawami społecznymi. Tylko pierwsza jest, wg niego, do przyjęcia, gdyż prowadzi do rozwoju społeczeństwa i faworyzuje jego najlepszych członków.

Podobnie jak Spencer, również Sumner domaga się od państwa przede wszystkim jednej rzeczy: ochrony wolności i własności jednostki. Żądanie swe uzasadnia podobnie do filozofa angielskiego: „Wolność osobista przeobraża współzawodnictwo człowieka z człowiekiem z gwałtu i brutalnej siły we współzawodnictwo przemysłowe, w ramach którego ludzie konkurują ze sobą w zdobywaniu dóbr materialnych inteligencją, energią, zręcznością, oszczędnością, rozwagą, wstrzemięźliwością i innymi cnotami... Przyroda nadal nagradza posiadaniem i przyjemnością stosownie do naszego działania, lecz teraz korzyści te zapewnia człowiekowi o najwyższych kwalifikacjach, a nie o najsilniejszej pięści" [5].

Postęp cywilizacji polega zatem na procesie selekcji, a ten z kolei wymaga nieograniczonej i wolnej konkurencji, która jest zgodna z prawami natury. Sumner napisał szereg prac z dziedziny socjologii i myśli politycznej, w których, broniąc naturalnych praw człowieka, rozwijał spencerowski sposób myślenia na gruncie amerykańskim [6].

Filozofia i teorie społeczne Spencera wywarły wpływ nie tylko na amerykańskich zwolenników pełnego liberalizmu i wolnokonkurencyjnej gospodarki, aczkolwiek oni przede wszystkim przyjmowali chętnie jego koncepcje. Pod wpływem Spencera znajdowali się nawet niektórzy krytycy nieograniczonego *laissez faire'yzmu* i zwolennicy interwencjonizmu państwowego, chociaż z natury rzeczy ich poglądy społeczno-polityczne musiały prowadzić do odwrotnych wniosków niż u Spencera.

Szczególnie ciekawie wyglądał wpływ spenceryzmu na rozumującego kategoriami materialistycznymi socjologa amrykańskiego Lestera F. Warda (1841—1913). Jako zdecydowany przeciwnik *laissez faire'yzmu* był on zwolennikiem daleko posuniętych świadczeń państwa na rzecz społeczeństwa, zwolennikiem tego, co Anglicy nazywają „Welfare State" i można go uważać za ideologicznego prekursora rooseveltowskiego „New Deal". Wychowany na filozofii Comte'a i Spencera doszedł do radykalnie innych wniosków społecznych niż obydwaj myśliciele. Jego metoda jednak zapożyczona była niewątpliwie od Spencera. Z najważniejszych

---

[5] W. G. Sumner: *The Challenge of Facts.* [w:] *Essays of William Graham Sumner.* T. II, New Haven 1934, s. 87.

[6] A oto najważniejsze prace W. G. Sumnera: *The Challenge of Facts.* New Haven 1914; *Earth Hunger and other Essays.* New Haven 1913; *Folkways.* Boston 1906; *What Social Classes Owe to Each Other.* New York 1883; *The Science of Society.* New Haven 1927 (4 t. wspólnie z A. Kellerem i G. Albertem).

Sylwetka Sumnera i innych „darwinistów społecznych" w Ameryce opracowana została przez Rystarda Hofstaedtera w pracy *Social Darwinism in American Thought 1860—1915.* Filadelfia 1945.

prac Warda należałoby wymienić: *Dynamic Sociology* (1903) — pomyślaną jako odpowiedź na spencerowską *Statykę społeczną*, dalej *Applied Sociology* (1906) oraz sześciotomowe dzieło pt. *Glimpses of the Cosmos* (1918). Nauka, wg niego, jest zbawieniem ludzkości, a socjologia jest „królową nauk".

Najważniejszym prawem rozwoju rzeczywistości jest dla Warda ewolucja. Ewolucja jednak nie odbywa się po linii prostej, lecz posuwa się zygzakiem raz do góry raz w dół. Jedyną rzeczywistością jest dla Warda materia istniejąca wiecznie i przejawiająca się w postaci energii. Wszystko jest produktem materialnego rozwoju, również rozum ludzki. Produktem rozumu jest nauka, która umożliwia wykorzystanie sił przyrody dla dobra człowieka. W przeciwieństwie do agnostycyzmu Spencera Ward wierzy w poznawalność świata i jedyną zasadniczą luką w wiedzy ludzkiej jest dla niego nieznajomość praw rządzących myślą. Kiedy prawa te zostaną odkryte — a Ward wierzy w to, że zostaną — zniknie ostatnia przeszkoda na drodze do całkowitej kontroli zjawisk społecznych przez człowieka. Ludzkość znajduje się jednak daleko od takiego stanu rzeczy i w międzyczasie musimy starać się o to, aby burżuazyjną demokrację zastąpić przez tzw. „socjokrację" [7].

Nie skrępowana niczym konkurencja ekonomiczna jest raczej złem, a nie osiągnięciem ludzkości. „Zło społeczne — pisze Ward — spowodowane jest systemem konkurencji w państwie sztucznej nierówności inteligencji, a ponieważ takie państwo istniało zawsze, to przypuszcza się, że musi istnieć zawsze. Świat zaledwie zaczął zdawać sobie sprawę z możliwości jakiegoś innego systemu... Jest wiele innych rzeczy poza pieniędzmi i bogactwem, o które warto się ubiegać... Część z nich ma charakter intelektualny i składa się z rywalizacji w osiągnięciach. Na tym wyższym szczeblu konkurencja przybiera formę szlachetnego współzawodnictwa" [8].

Podczas gdy Spencer mówił o przystosowaniu człowieka do środowiska, Ward pragnie środowisko dostosować do człowieka. Postęp ludzkości, wg niego, polega nie na biernym poddaniu się prawom przyrody i nieingerencji, lecz na stopniowym rozszerzaniu kontroli człowieka nad przyrodą i podporządkowaniu jej sił dla dobra ludzkości. „Każda sztuczna forma — pisał Ward — która służy celom ludzkim, jest triumfem rozumu nad fizycznymi siłami przyrody w nieustannej i bezcelowej walce" [9].

---

[7] Słowo „socjokracja" zapożyczył Ward od Comte'a i miało ono oznaczać ustrój, w którym opieka i świadczenia społeczne państwa będą daleko posunięte, a miejsce wolnej konkurencji zajmie planowanie i polityka ekonomiczna państwa.

[8] L. F. Ward: *Applied Sociology*. New York 1906, ss. 320 i 321.

[9] L. F. Ward: *Outlines of Sociology*. New York 1897, s. 258.

Stąd też państwo powinno mądrze ingerować w życie społeczeństwa i nie naruszając wolności jednostki, kontrolować całą gospodarkę, rozwiązywać problemy społeczne, które Spencer i Sumner chcieli pozostawić „wolnej grze sił". To połączenie interesów jednostki z celami ogólnospołecznymi będzie, według Warda, możliwe w „socjokracji".

Patrząc na recepcję myśli Spencera w Ameryce, można by się zgodzić z poglądami Hofstaedtera, że „darwinizm społeczny" stanowił główny kierunek w filozofii i myśli polistycznej Stanów Zjednoczonych aż do powstania pragmatyzmu. „Kiedy filozofia Spencera osiągnęła szczyt w wieku przedsiębiorstwa, to pragmatyzm, który nagle zaczął dominować w filozofii amerykańskiej w dwóch pierwszych dekadach po roku 1900 oddychał duchem ery postępu... Spenceryzm był filozofią konieczności, pramatyzm stał się filozofią możliwości" [10].

* * *

Próbując z dzisiejszej perpektywy ocenić polityczną doktrynę Spencera, możemy — rzecz prosta — postawić mu dużo więcej zarzutów niż jego współcześni. Nie możemy jednak czynić tego w oparciu o dzisiejszy stan rzeczy i abstrahować od sytuacji w wiktoriańskiej Anglii. Niewątpliwie polityczne idee Spencera wyrosły z wpływów liberalizmu angielskiego. Jednakże poszedł on własną drogą i doszedł w swych wnioskach o wiele dalej niż klasyczni liberałowie. Jego doktryna polityczna posiadała szereg słabości, również z uwagi na to, że doszedł on do niej nie od strony ekonomii, jak jego poprzednicy, lecz od strony filozofii i nauk przyrodniczych. Trzeba nawet stwierdzić, że znajomość ekonomii u Spencera była dość słaba i przykłady z dziedziny zjawisk ekonomicznych, jakimi posługiwał się w swych wywodach, nie należały do zbyt przekonywających.

Błędem, który wynikał ze skrajnego indywidualizmu, było przeciwstawianie przez Spencera jednostki państwu; według niego, stanowiły one antytezy nie do pogodzenia. Znalazło to wyraz nawet w tytule jednej z najważniejszych prac politycznych wielkiego ewolucjonisty: *The Man versus the State*. Spencer mówił wprawdzie o rozwoju ustrojów państwowych od typu wojskowego do państwa przemysłowego i był zwolennikiem nowoczesnego państwa, opartego na przemyśle — w gruncie rzeczy jednak pozostał do końca wrogiem wszelkiego państwa i nie przestał nigdy uważać je za potencjalnego agresora, czekającego tylko na sposobność ujarzmienia jednostki. Nie widział żadnej możliwości choć

---

[10] R. Hofstaedter: *Social Darwinism in American Thought 1860—1915*. Filadelfia 1945, s. 103.

W rozdziale VII tej pracy pt. „The Current of Pragmatism" (ss. 103—120) autor porównuje obydwa kierunki i dochodzi do wniosku, że mimo całej różnicy pragmatyzm w znacznej mierze bazuje na darwinizmie i spenceryzmie.

częściowego pogodzenia interesów jednostki i państwa, a co za tym idzie i społeczeństwa i choć nie domagał się wzorem anarchistów zupełnego zniesienia instytucji państwa, to jednak pragnął je we wszelki możliwy sposób ograniczyć w działalności do minimum. Stąd można stwierdzić, że jego doktryna polityczna stanowiła pomost między indywidualistycznym liberalizmem a anarchizmem.

Atakując państwo, czynił to Spencer nie tylko z pozycji obrony sfery praw jednostki, lecz odwoływał się również do tezy, że państwo nie posiada z natury praw do kontrolowania jednostki. We wspomnianej pracy w rozdziale pt. „The Great Political Superstition" pisze m. in.: „Wielkim uprzedzeniem politycznym przeszłości było boskie prawo królów. Wielkim uprzedzeniem politycznym teraźniejszości jest boskie prawo parlamentu... Jakkolwiek irracjonalne może nam się wydawać pierwsze z nich, to musimy jednak przyznać, że było ono bardziej konsekwentne niż to drugie" [11].

Wydaje się, że krytykując państwo, przyjął Spencer od Hobbesa i Austina abstrakcyjną koncepcję suwerenności, według której suwerenność wciela się w określoną osobę lub osoby. Rousseau np., głosząc koncepcję suwerenności ludu, miał na myśli tzw. wolę powszechną *(volonté generale)*. Krytyk politycznej doktryny Spencera D. G. Ritchie w swym polemicznym artykule pisze, że „...cesarze, królowie, rady, parlamenty czy jakiekolwiek ich kombinacje są tylko czasowymi przedstawicielami czegoś, co jest większe od nich. *Principes mortales, respublica aeterna.* Ta suwerenność ludu, wola powszechna, stanowi tylko ideę" [12].

Ponieważ Spencer przyjął abstrakcyjną koncepcję suwerenności, to nic dziwnego, że pisał potem o jakichś „boskich prawach większości" [13]. Wiadomo, że większość większości może, arytmetycznie ujmując, stanowić mniejszość całości. Np. większość gabinetu, posiadającego poparcie większości parlamentu, który z kolei posiada poparcie większości wyborców, nie powinna, zdaniem Spencera, rościć sobie jakichkolwiek uprawnień do dyktowania swej woli jednostce.

Próbując spojrzeć ogólnie na doktrynę polityczną Herberta Spencera, a szczególnie na jego teorię państwa, nie sposób nie dostrzec braku konsekwencji i pewnych nielogiczności w rozumowaniu. Bo jeśli z jednej strony jednostka ma w ramach państwa dążyć do maksymalnej swobody osobistej i ma prawo do „ignorowania państwa", to z drugiej stro-

---

[11] H. Spencer: *The Man versus the State.* London 1902, s. 369.

[12] D. G. Ritchie: *The State versus Mr. Herbert Spencer.* Londyn 1886, ss. 147 i 148.

[13] H. Spencer: *The Man versus the State.* Londyn 1902, s. 374: „Boskie prawo parlamentu oznacza boskie prawo większości. Podstawowym założeniem czynionym przez prawodawców oraz przez lud jest przekonanie, że większość ma prawa niczym nie ograniczone".

ny państwo jest organizmem społecznym walczącym o byt tak samo, jak inne organizmy. Jeśli tak, to nie można rozpatrywać konfliktu jednostka — państwo w skali jednego państwa, lecz trzeba uwzględnić aspekt międzynarodowy. Jeśli bowiem w walce o byt zwyciężają organizmy silne, słabe zaś giną, to rzecz jasna, iż w lepszej sytuacji są tu państwa militarystyczne, gdzie prawa jednostki są ograniczone, a władza scentralizowana. Państwa liberalne zapewniają wprawdzie szereg praw jednostce, są jednak w tej walce stroną słabszą i mogą być podbite przez absolutystyczne imperia, a wtedy położenie jednostki pogorszy się w nich zdecydowanie.

Dochodzimy więc do paradoksu, że aby zachować szerokie prawa, jednostka musi z nich we własnym interesie częściowo rezygnować na rzecz państwa, które ograniczając jednostkę, równocześnie broni jej praw przed całkowitym unicestwieniem. W ten sposób państwo — wróg praw jednostki i jej antyteza, stać się może jej przyjacielem i obrońcą.

РЕЗЮМЕ

В первой главе автор описывает экономические и политические отношения, господствовавшие в Англии в период правления королевы Виктории. В условиях экономического либерализма и почти неограниченной свободной конкуренции быстро развивались промышленность и большие города. Политическое положение Англии характеризовалось соперничеством и борьбой за власть между двумя влиятельными партиями — либеральной и консервативной. Наиболее известными лидерами этих партий были Gladstone и Disraeli, выполнявшие по несколько раз функции премьер-министров. Несмотря на острую политическую борьбу обе партии представляли интересы английского империализма, а различия между ними касались главным образом тактики, а не основной политической линии. Сторонником либеральной политики и индивидуализма был выдающийся философ и мыслитель Герберт Спенсер.

Во второй главе работы рассматривается его жизнь и научная деятельность. Несмотря на то, что Спенер не получил университетского образования и был в некоторой степени самоуком, он создал одну из самых больших общественно-философских систем в истории человечества.

После того как Г. Спенсер написал несколько небольших работ в 1860 году он опубликовал проспект „Системы синтетической философии" состоящий из 10 томов. Этой огромной задаче он посвя-

тил почти всю жизнь и после 36 лет труда она была выполнена. В последних двух десятилетиях XIX века Г. Спенсер был одним из наиболее популярных всемирно известных мыслителей. Особенным успехом пользовался он в Соединенных Штатах Америки. Американской рецепции философии Спенсера посвящена специальная часть III главы настоящей работы. В третьей главе рассматриваются проблемы государства в доктрине Спенсера. Этим вопросам посвящены его работы: „Общественная статика" (Social Statics) и „Личность и государство" (The Man versus the State). Позиция Спенсера в этой области характеризуется крайним индивидуализмом и либерализмом. Он сформировал своеобразный „Закон равной свободы" (law of equal freedom). Его интересует прежде всего личность, а государство должно быть ограничено в своей деятельности до минимума. Государство не должно, по — мнению Спенсера, вмешиваться в общественную деятельность граждан, не должно руководить просвещением, здравоохранением, а также создавать государственную церковь. Спенсер принадлежал также к тем немногочисленным английским философам рассматриваемого периода, которые высказывались против сохранения Англией своих колониальных владений.

SUMMARY

The first part of the study contains a discussion of economic and political relations in England under the reign of Queen Victoria. The rapid development of industry and its result — the growth of big cities, were accompanied by economic liberalism and almost unlimited free competition.

The characteristic feature of the political situation in England was the competition and struggle for power between two influential political parties: the Liberals and the Conservatives. The most eminent leaders of these parties were Gladstone and Disraeli, each of whom was several times prime minister in the second half of the 19th century. In spite of sharp political conflict between the two parties, both of them represented the interests of the English imperialism and the differences between them were restricted to the question of tactics, not the basic political line.

Herbert Spencer (1820—1903), the eminent philosopher and social theorist, was the advocate of liberal politics and of individualism. The second part of the study deals with his life and his scholarly activities. Having never graduated from any university he was, as a scholar, partly

a self-taught man, yet he created one of the greatest socio-philosophical systems in the history of human thought.

Having written a number of smaller works he published in 1860 his *Programme of a System of Synthetic Philosophy* consisting of ten volumes. He consecrated nearly all the remainder of his life to this enormous task and within the coming thirty-six years the work was elaborated according to original plans. In the last decade of the 19th century Spencer was probably the most popular thinker in both hemispheres. He achieved special renown in the United States, and the American response to Spencerian thought is discussed in a separate portion of Part III in the present study.

Part III deals with the problems of state in Spencerian doctrine. Those of Spencer's works that are chiefly devoted to problems of state are: *Social Statics* and *The Man Versus the State.*

In this field Spencer represents extreme individualism and liberalism; here he formulated his „law of equal freedom. „For him the individual occupies the central position, and the state should be restricted to minimum activity· According to Spencer the state should not interfere in the social life of an individual, neither should it administer education, or health service, or establish state church. Spencer was also one of the few English philosophers of his epoch who were against the possession of colonies by England.

Papier druk. sat. III kl. 80 g. Format 70×100 Druku 52 strony
Annales UMCS Lublin 1961 Lub. Druk. Pras. Lublin, Unicka 4 Zam. 4657. 16.XI.61
700+130 egz. W-4 Manuskrypt otrzymano 16.XI.61 Druk ukończono 15.II.62